

SŁOWO

Wilno, Wtorek 13 października 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzamirowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tów. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauce.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja 28
SZARKOWSZOZYNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOZYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odroczonymi
do domu lub w przesyłce pocztową 4 zł., za-
granicie 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.359.
W sprzedaży detal cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niestanowiących nie
zwraca. Administracja nie uwzględnia za-
strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

GENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranic-
same o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
3-szpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do emisji. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Minister Poniatowski nie jest nietykalny

We czwartek ogłosiliśmy wyroki sądów w trzech sprawach o konfiskaty naszego pisma. Wszystkie były dla nas pomyślne. Dał nam wyraz przekonaniu, że konfiskaty nie były zbyt przemyślane jakby w odpowiedzi na to w sobotę spotkała nas nowa konfiskata. Chodziło o artykuł „Minister Poniatowski”. Przeczytałem zakwestjonowany ustęp kilku poważnym prawnikom w Wilnie. Wszyscy się ze mną zgodzili, że ta krytyka ministra nie tylko nie jest ostrzejsza, lecz lżejsza niż krytyka władz spotykana prawie codzień w każdej gazecie opozycyjnej. Oto mam pod ręką pamiętnik znanego działacza społecznego i długoletniego posła do parlamentu

w Wiedniu dr. Hupki, wydany w 1936 r. we Lwowie księgar. Gubrynowicz i syn i szeroko przez prasę omawiany. Na str. 463 tej zresztą nader zajmującej książki, wiersz 11 i 12 czytamy: „po obecnym rządzie, w którym na szczęście oprócz bolszewizującego p. Poniatowskiego niema doktrynerów”. — W moim artykule żadnego określenia w tym stylu nie było. Przeciwnie, przypomniawszy, że p. Poniatowski był za młodu socjalistą, zarzuciłem mu tylko, że nie zdobywał się na żaden wyraźny program, że tkwi jak Hamlet pomiędzy ideałami młodości, a rzeczywistością, że „ot swoich ostał, k czużim nie przistał”. Zarzuciłem mu kompletną bezprogramowość. Wresz-

cie na sądzie będziemy się musieli powołać na to, że nie skonfiskowano początek tego artykułu w niczym się nie różni od skonfiskowanego jego końca.
Nie jestem i nie byłem nigdy fanatykiem wolności prasy. Są nawet okresy w życiu państwa, jak np. wojna w których nawet cenzura przewidywana nie była. Ale jakkolwiek piszę na prowincji, w Wilnie, to jednak uważam, że jestem dostatecznie rutynowanym dziennikarzem, aby w stosunku do mnie obowiązywało prawo, a nie czyjeś nerwy, czy czyjeś podrażnione ambicje.

Krytykować ministra Poniatow-

skiego mam prawo, a nawet mam prawo czynić to w stokrotnie silniejszej formie niż czynił mój skonfiskowany artykuł wstępny. Nie wypowiadał bowiem żadnych poglądów na p. ministra Poniatowskiego, jako o osobie prywatnej. Przeciwnie zaznaczam zgóry, że uważam go za patriotę i uczciwego człowieka. Nie posługuję się bowiem w polemice posądzeniami mogącymi przynieść komuś osobistą ujmę z jakimi naprzykład wystąpił przeciwko mnie p. min. Kwiatkowski o pociągnięcie do sądowej odpowiedzialności którego daremnie kołatałem do sądów. Ale prasa niezależna poto właśnie istnieje, aby ujawniać fakt, że taki, a taki minister uprawia polity-

kę uważaną za szkodliwą przez kraj cały. Minister Poniatowski wie przecież, że uważają go za ministra szkodliwego i endecy i witosowcy, jedni socjaliści może by za nim głosowali. A ludzie byłego obozu rządowego? Przecież ich reprezentuje Sejm. Nie uchwalili mu wotum nieufności — to prawda, ale przecież to był jedyny minister, który wywołał spontaniczne odruchy niechęci i potępienia całego Sejmu, którego resort doczekał się potępiającej rezolucji wzywającej do przedkłaniania budżetu we właściwej formie i wreszcie minister, który usiłował część swego gospodarstwa poddać kontroli sejmowej przez dekret z 30

września, postanawiający, że w dziele Lasów Państwowych będzie się komunikowało Sejmowi tylko liczbę końcową. Czyż nie jest dziwne, że właśnie taki polityk stoi na czele najważniejszej dziedziny gospodarczej w Polsce, dziedziny polskiego rolnictwa?

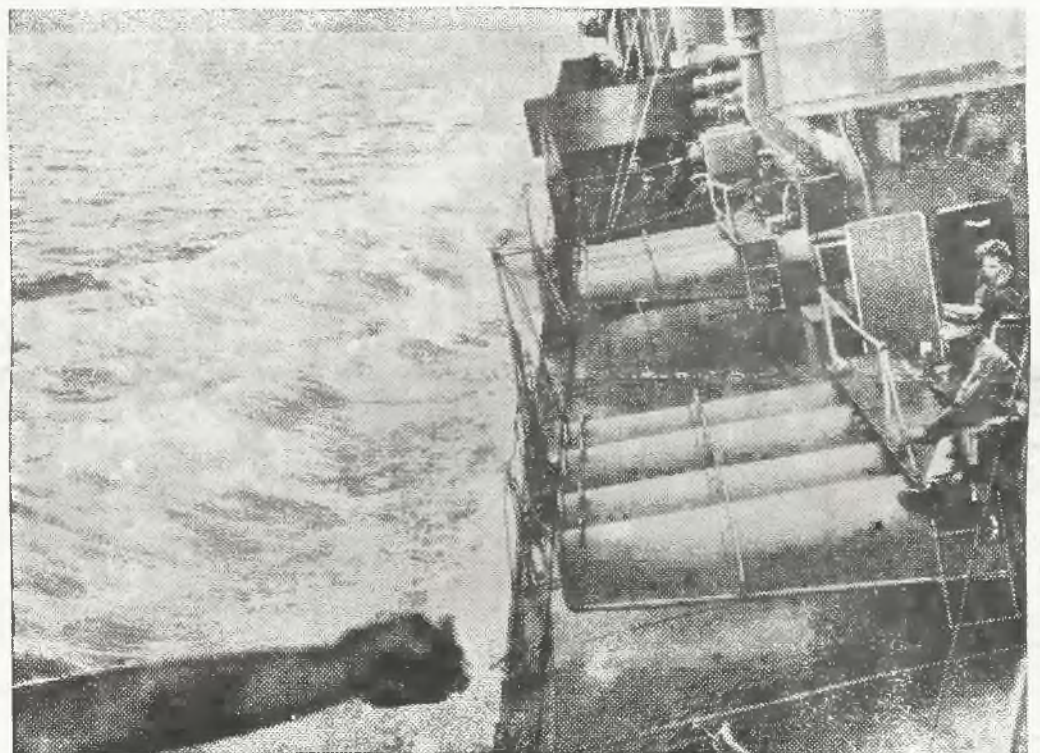
Istnieje w Polsce według konstytucji 23 Kwietnia możliwość obalenia ministrów przez Sejm, istnieje prawo kontroli i krytyki przez prasę. Zarzuty, które wysuwam przeciw ministrowi Poniatowskiemu są rzeczowe i z prawdą zgodne. Konfiskowanie więc takich artykułów jest nie zgodne z duchem obowiązującej konstytucji. **Cat.**

Nasze manewry jesienne



Oddziały piechoty w czasie akcji

Uwaga, pa!



Wystąpienie torpedy w czasie manewrów floty angielskiej

OVIEDO BRONI SIĘ PO BOHATERSKU

DNI MADRYTU SĄ POLICZONE

Odparty atak na Oviedo odsiecz o 10 km.

BURGOS, PAT. Z Oviedo donoszą o odparciu gwałtownego ataku wojsk rządowych.

Nawet prasa rządowa wychodząca w Santander przyznaje, że podczas ostatnich ataków na Oviedo stracili asturyjscy górnicy przeszło 1.000 ludzi.

LIZBONA, PAT. Rozgłoszenia w Oviedo donosi, iż garnizon miasta odparł wszystkie ataki wojsk rządowych.

Kolumna powstańców, podążająca na odsiecz miasta, znajduje się w odległości 10 kilometrów.

SEVILLA, PAT. W okolicy Oviedo zajęły wojska powstańcze szereg wsi oraz górę Maranco, Miasto można obecnie uważać za uwolnione.

Tysiące robotników demonstruje przeciw rządowi madryckiemu

BURGOS, PAT. Komunikat głównej kwatery donosi, że w dniu wczorajszym akcja wojsk nie była tak ożywiona jak w dniach poprzednich. Według wiadomości otrzymanych z Madrytu, wielotysięczne tłumy robotników demonstrowały przed gmachem ministerstwa poczty. Powodem demonstracji był niepokój o losy tysięcy członków milicji rządowej, od których od paru tygodni niema żadnych wiadomości.

Radjostacja w Barcelonie nadała wczoraj apel do wszystkich robotników świata, wzywając ich do pośpieszenia z pomocą.

W Maładze panuje całkowita anarchja. Każdego dnia dokonywane są liczne egzekucje.

Zamach na przywódcę karlistów

BURGOS, PAT. Rozeszła się tu wiadomość, że przywódca Karlistów Flacondo podczas swego powrotu z pogrzebu Don Alfonsa padł ofiarą zamachu ze strony jednego z uchodźców hiszpańskich w Negresse, pd Biaritz. Sprawca zamachu oddał do Flaconda kilka strzałów, które chybiły.

Podstawa wyjściowa na Madryt

RABAT, PAT. Radjostacja w Sewilli donosi, że w Andaluzji wojska powstańcze po zajęciu Villa Harte zdobyły miejscowość Espiel.

W rejonie Caceres oddziały powstańcze wyłapują rozbite oddziały milicji ludowej.

W Asturji po zajęciu Soto kolumna ciągnąca z Galicji wkroczyła do San Julian, przygotowując się do ataku na Najarro.

W prowincji Awała stoczona została zaciepka walka w pobliżu Navas del Marques. Wojska rządowe straciły w tej walce około 400 zabitych.

Na odcinku San Martin de Valde Iglesias wojska rządowe usiłowały przejść do kontrataku, który jednakże załamał się. Na placu boju pozostało około 500 zabitych i rannych żołnierzy rządowych.

W El Tiemblo oddziały milicji usiłowały podjąć kontratak, ale zostały odparte, przyczem podczas pościgu większość milicjantów poddała się.

W obecnej chwili wojska powstańcze znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie Esquivaru, skąd mają rozpocząć atak na Madryt.

Pogłoska o przeciwjapońskim układzie 9-ciu mocarstw

TOKIO, PAT. Agencja Demei donosi, że dziennik „Kokumin Szimban” podał w dniu wczorajszym wiadomość, że Wielka Brytania wystąpiła do signatarjuszy traktatów 9-ciu mocarstw z wnioskiem o zaprotestowanie u rządu japońskiego przeciwko pogwałceniu tego traktatu.

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył korespondentom zagranicznym, że wiadomość ta jest zwykłym wymysłem.

Likwidacja jacejki bolszewickiej

WIEDEN, PAT. Policja prowadzi śledztwo w związku z dokonaniem w ostatnich dniach aresztowaniami komunistów, w większości obywateli sowieckich, przybyłych do Austrii za fałszywymi paszportami.

Celem ich przybycia było prawdopodobnie utworzenie w Wiedniu ośrodka propagandy komunistycznej na Niemcy i Węgry. Ogółem aresztowano 11 osób.

Zatrwożeni armatorzy

RZYM, PAT. Agencja Stefani donosi z Saint Jean de Luz: W obawie represji ze strony wojsk narodowych armatorzy hiszpańscy, którzy pomagali frontowi ludowemu, przepisują swoje statki do Antwerpii i przenoszą je pod banderą meksykańską.

Wojska włoskie na Balearach?

RZYM, PAT. Koła miarodajne kategorycznie zaprzeczają wiadomościom, jakoby siły zbrojne włoskie zajęły miasteczko Ibi, należącą do archipelagu wysp Balearskich.

Uciekinierzy z Bilbao

BAJONNA, PAT. Kontrotorpedowce angielskie „Exmouth” i „Esk” przybyły dziś rano z Bilbao do Saint Jean de Luz, przywożąc 123 kobiety i dzieci, zatrzymanych od 2 miesięcy w St. Sebastian i Bilbao, jako zakładnicy.

Osoby te przewieziono następnie ambulansami do Hendaye, skąd odtransportowano je do San Sebastian. Zakładnicy ci zawdzięczają swe zwolnienie interwencji Komitetu Czerwonego Krzyża.

Kontrotorpedowiec angielski „Ex-cort” wyładował w Saint Jean de Luz 76 osób różnych narodowości, 60 wniez uciekinierów z Bilbao.

Groźba frontu ludowego w Bułgarii

BERLIN, PAT. Z Sofji donoszą, że po powrocie z Genewy do Sofji premiera i ministra spraw zagranicznych Kiossewanowa zająd donosić wydarzenia w dziedzinie polityki wewnętrznej Bułgarii.

Obaj stronicy ruchu narodowo-socjalistycznego prof. Cankowa min. komunikacji Kozucharow i oświaty Miszajkow podadzą się do dymisji.

Wywołało to dymisję całego gabinetu. Grupa Cankowa żąda stanowczo likwidacji trwającego już od 2 i pół lat okresu przejściowego, wskazując na to, że komuniści, radykalna lewica, ruch włościński i socjaliści wyzyskują słabą konsolidację polityczną kraju dla stworzenia frontu ludowego.

PLOTKI

Naprawiaci Jakobson

WSZĘDZIE PAN PAPROCKI.

Była sobie kiedyś piosenka à la Krukowski, kiedyś modna i śpiewana, o wszędobylskim Jakobsonie. Dużo ludzi ją dziś jeszcze pamięta, a tym, co nie pamiętają, przypominamy, gdyż właśnie teraz, jak chyba nigdy przedtem, stała się ona najdobitniejszym, trywialnym symbolem, a Jakobsonów napodobiło się tak wielu, jak... speców od chłopskiej polityki.

Zaśpiewam piosenkę Wam o Jakobsonie Co przesładuje mnie, jak dziki pech, Choć go unikam i choć odeń stronię, Wszędzie go spotkać muszę choćbym zdeptał.

W kinie czy teatrze, kto tam siedzi patrze,

Jakobson. W Spa z Konstancynie, kto ciebie nie minie

Jakobson. I z góry Monblanu słychać „Wytam Panu“

Jakobson. Wchodzisz do Loursa On już zajął stolik, Ty do wagonu On już jest w coupé, Ty chcesz się ochrzcić, On już jest katolik Tak cię we wszystkim wyprzedzi na P.

Kochasz się w tancerce, Kto już wiał w jej serce, Jakobson. Siadasz do gry w karty Trzech jest, kto jest czwarty Jakobson. Ból ci brzuch rozpiera, Kto zajął dwa zera, Jakobson.

Jest grupa ludzi, która pod nazwą „Związku Działaczy Wiejskich“ stworzyła mafję, opartą na personalnych wpływach, która dzięki „wysokiemu ustosunkowaniu“ osiągnęła rekord wszędobylstwa „Jakobsonizmu“.

Naprzekąd pan dyr. Paprocki. Patentowany przedstawiciel „naprawy“ na wszystkie zjazdy, wszystkie poczynania, dotyczące naszych ziem.

Sprawy narodowościowe — pan Paprocki.

Opieka nad Polakami na obczyźnie — p. Paprocki.

Instytut Nauk Bad. Europy Wsch. — pan Paprocki.

Kto jedzie do Kowna — p. Paprocki.

Meljoracje Polesia — pan Paprocki.

Mapki z Ukraincami w Białymstoku — pan Paprocki.

Sprawozdanie Pata ze Zjazdu T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich — też ma się rozumieć stały delegat pan Paprocki.

Możnaby tak długo mnożyć wszech wiedzy wszechstronnego pana dyrektora, który podobno zasiadzie na jeszcze jednym stoliku — Instytutu Kultury Wsi. Ale nie on jeden z pod znaku „naprawy“ uprawia ten jakobsonizm. Ani 15 sierpnia, ani wybory w Łodzi, ani ośmieszona akcja agitacyjna wśród chłopów nie umniejsza widocznie wpływów „u góry“ karjerowiczowskiej mafji. Tylko trudno jest to nazywać zdrową polityką. Czyż jest jakie jeszcze stronnictwo, w tym stopniu dopuszczane do wszystkich „pocznąć“.

ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Wędrowni ludności hiszpańskiej



Na fotografii — widok, przypominający nam żywo czasy wielkiej wojny. Oto nieszczęśliwa ludność hiszpańska, uciekająca z terenów bezpośrednio walk.

106 oskarżonych o najazd myślenicki

Doboszyński, Parylewiczowa i Flescherowa, przywódca P. P. S. żyd Drobner to cztery osoby, które oczekują wielkich procesów w murach więzienia św. Michała w Krakowie. Najciekawszą i najsympatyczniejszą sylwetkę przedstawia inż. Doboszyński przywódca najazdu na Myślenice, fanatyk walczącego katolicyzmu i nacjonalizmu.

Doboszyńskiemu grozi najwęższa kara, wobec Doboszyńskiego stosuje się najsurowsze obostrzenia dyscypliny więziennej. Nie pozwolono mu widzieć się z ciężką chorą matką, nie wolno mu korzystać z gazet dostarczanych do domu jedynia podobno odmówiono prośbie o uczęszczanie na niedzielne nabożeństwa w kaplicy więziennej. Inż. Doboszyński będzie odpowiadał z art. 167 k. k. za branie udziału w bezprawnym związku zbrojnym i z art. 167 par. 2, który przewiduje najniższą karę lat 5 więzienia.

Co do współtowarzyszy inż. Doboszyńskiego śledztwo rozszerzono o zbiornię z tego samego art. 167, jednak z par. 1, który przewiduje karę więzienia od 6 miesięcy do 10 lat. To postanowienie dotyczy 87 osób, które już

były objęte śledztwem. Nadto sędzia śledczy postanowił wszcząć śledztwo przeciwko 19 dalszym osobom dotąd śledztwem nieobjętym również z art. 167 par. 1 k. k. (branie udziału w związku zbrojnym).

Obecnie więc śledztwo o wyprawę na Myślenice obejmuje 106 osób z inż. Doboszyńskim na czele.

Rozszerzenie śledztwa pociągnie za sobą przedłużenie procedury wstępnej, która w normalnych wypadkach nie może przekraczać 6 miesięcy. Proces jest więc spodziewany nie wcześniej, jak pod koniec zimy, czy nawet na wiosnę. Ponieważ teraz wszczęto o „pracowanie ustawy, znoszącej instytucję sądów przysięgłych w Małopolsce, gdzie istnieje One do dziś dnia, — prawdopodobnie sprawa Doboszyńskiego i towarzyszy rozpatrywana będzie przed zwykłym trybunałem Sądu Okręgowego.

„Dziennik Narodowy“ upatrjuje w tem okoliczności nieprzychylnie dla interesu głównego oskarżonego, a nawet zdaje się widzieć w tej zmianie bez pośrednio poprzedzającej proces ukrytą intencję.

Ekscesy bandy „Legionu Młodych“

Z soboty na niedzielę odbywała się w lokalu Związku Rezerwistów w Warszawie zabawa taneczna.

Nad ranem, gdy goście zaczęli się rozchodzić, przechodzących przez bramę zaatakowała grupa mężczyzn, bijąc laskami, kastetami i cegłanami, przy czem padło także 6 strzałów rewolwerowych. Goście zaczęli uciekać w popłochu do lokalu Związku i na podwórzu, gdzie próbowali stawić opór.

Tymczasem część napastników wtargnęła się do lokalu związkowego i

zdemolowała całkowicie urządzenie a reszta „walczących“ na podwórzu strzelała do okien lokalu. Szczęściem nikt nie został ranny.

Na ogłoszonym strzelaniny nadbiegł patrol policyjny, który zatrzymał 4 osoby. Okazało się, że są to członkowie „Legionu Młodych“.

Powodem napadów była chęć zemsty, gdyż Związek Rezerwistów zajął lokal po rozwiązaniu i eksmitowaniu „Legionu Młodych“.

Granica wieku w szkołach

Ministerstwo Oświaty określiło granicę wieku przy przyjmowaniu uczniów do gimnazjów nowego typu. Do klas pierwszych gimnazjalnych przyjmowani mogą być kandydaci liczący najmniej lat 13, najwyżej zaś lat 17. Do ostatnich klas IV, wiek kandydatów określono na lat 16—19. Przy utworzeniu liceów zastępujących obecne

klasy VII i VIII, maksymalny wiek kandydatów określony ma być na lat 21—22.

Przy układaniu nowych programów w szkołach z językiem wykładowym mniejszości narodowych liczba godzin poświęconych nauczaniu języka mniejszości ma być utrzymana w dotychczasowych rozmiarach.

Czy „Czwarty do brydża“ jest plagiatem nieznanego „Tajemnicy“

O sporze sądowym w sprawie „Czwartego do brydża“ pisaliśmy w swoim czasie. Przypominamy, że autor dramatu „Tajemnica“ p. Leon Wisenberg z Krakowa wystąpił na drogę sądowną przeciw znanemu literatowi, p. Adamowi Grzymałemu - Siedleckiemu, twierdząc, że jego komedia p. t. „Czwarty do brydża“ jest plagiatem „Tajemnicy“. Dramat swój p. Wisenberg złożył dyrekcji teatru im. J. Słowackiego, w czasach gdy dyrektorem teatru był właśnie p. A. Grzymała-Siedlecki, który w ten sposób miał sposobność zapoznać się z treścią dramatu p. Wisenberga.

OPINJA PROF. SINKO.

Sprawa oparła się o sąd krakowski, który powołał jako biegłego prof. Sinko, który orzec miał, czy zachodzi wypadek plagiatu. Prof. Sinko w tych dniach nadał swą opinię. Uczony ten uważa, że tematyka komedii p. Grzymały - Siedleckiego znajduje swe źródło w życiu codziennym. Opierając się na tem, prof. Sinko nie dopatruje się plagiatu w „Czwartym do brydża“, jakkolwiek spotyka w nim podobne sytuacje co w „Tajemnicy“.

Zupełnie inaczej zapatruje się jednak na tę sprawę uczony, pisarz i dramaturg prof. dr. Spiridon Wukadynowicz, emerytowany profesor U. J., który na Uniwersytecie krakowskim przez szereg lat wykładał historję literatury niemieckiej.

Otóż prof. Wukadynowicz — zapoznawszy się z treścią obu sztuk — wystosował do p. Wisenberga pismo, w którym czytamy m. in.:

LIST PROF. WUKADYNOWICZA. „Stosownie do życzenia przeczytałem dane mi do dyspozycji manuskry-

pty i po dokładnym ich porównaniu doszedłem do przekonania, że „Czwarty do brydża“ Grzymały - Siedleckiego w obecnej swej postaci nie da się nawet pomyśleć bez znajomości Pańskiej sztuki „Tajemnica“. Już zużytkowanie pewnych podstawowych motywów nie może absolutnie być dziełem czystego przypadku, czego dowodem całkiem wyraźne skojarzenie tych motywów z akcją dramatyczną, która styka się rażąco z akcją Pańskiego dramatu w zarysach głównych i wielu ubocznych. Ale co więcej, także ugrupowanie osób w ramach zdarzeń dramatycznych, ich charakterystyka, a przede wszystkim zawiązanie węzła, są — mimo miejscami zręcznego zamaskowania — jawną kopją środków artystycznych, przez Pana w swoim dramacie użytych, ba, przejęcie pojedynczych sytuacji potęguje się miejscami aż do dosłownej ścisłości.

Zdarzają się oczywiście plagiaty zręczne i niezręczne. Zręczne o tyle są niebezpieczniejsze, że prowadzą często laika na fałszywy ślad i odwodzą go od końcowych wniosków, które dla znawcy leżą jak na dłoni.

Dla mnie jednak, który — jako historyk literatury i autor dramatyczny mógłbym mieć podwójne prawo do wydawania sądu, nie ulega żadnej wątpliwości, że sztuka „Czwarty do brydża“ mimo różnych zamaskowań i przedstawień — jest plagiatem, dokonany na Pańskim dramacie „Tajemnica“.

Oczywiście, będzie oświadczenie to również przedmiotem rozprawy sądowej, gdyż p. Wisenberg wniosł do sądy odpowiedni wniosek, domagając się dopuszczenia opinii prof. Wukadynowicza.

Bunt legionistów krakowskich przeciw narzuconemu komendantowi

Ag. Press podaje z Krakowa: Na miesięcznym zebraniu Koła b. żołnierzy I pp. Legionów Polskich w Krakowie uchwalono jednogłośnie wotum nieufności komendantowi Koła Ignacemu Zachariesiewiczowi. O powyższej uchwale zawiadomiono władze Zw. Legionistów i wojewodę krakowski.

Komendant Zachariesiewicz mimo to nie ustąpił z zajmowanego w Kole stanowiska i twierdząc, że jest mężem zaufania „góry“, odwołał się do władz naczelnych Związku Legionistów.

Wśród motywów, które skłoniły do powyższej uchwały znajdują się m. in. fakt, iż komendant Zachariesiewicz zajmuje jednocześnie 2 do-

brze płatne posady, a to radcy woje-wództwa i komisarza Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie — co jest sprzeczne z uchwałą klubu dyskusyjnego zabraniającą legionistom zajmowania więcej, aniżeli jednej posady.

Konflikt wywołał podniecenie we wszystkich kołach krakowskiego oddziału Związku Legionistów w oczekiwaniu na decyzję komendy naczelnej. Wszystkie Koła, jak i ogół członków oddziału Związku Legionistów w Krakowie, solidaryzują się z uchwałą Koła b. żołnierzy I pp.

Oddział krakowski Zw. Legionistów jest najliczniejszy w Polsce.

Skandaliczny stan rolnictwa w Sowietach

Prasa radykalna przy każdej sposobności rozpisuje się na temat nadzwyczajnych rezultatów, osiągniętych w Rosji przez reżym bolszewicki na każdym polu. Jak się przedstawiają te nadzwyczajne rezultaty w rzeczywistości, świadczy najlepiej artykuł, zamieszczony w jednym z ostatnich numerów „Izwiestij“ moskiewskich, z którego widać jak bardzo dalekim od „raju“, opisywanego przez pisma lewicowe jest istoty stan rzeczy w rolnictwie sowieckim. Jak się okazuje, prace jesienne na roli są do tego stopnia opóźnione, że zachodzi poważna obawa, co do zbiorów w roku przyszłym.

„Izwiestja“ piszą o tem alarmująco, podkreślając, że w bardzo licznych okręgach na południu Rosji i nad Wolgą, program przewidziany w planie pięcioletnim, został wykonany zaledwie w 6 do 10 procentach. Już w roku zeszłym prace na roli, wykonane z bardzo wielkiem opóźnieniem, przyniosły nieobliczalne wprost straty. „Izwiestja“ z ironją piszą o „ciemnocie“ skolektywizowanych chłopów, którzy nie umieją się obchodzić z maszynami i kończą swój artykuł żądaniem, by to, co było projektowane zostało wykonane „za wszelką cenę“.

Ta sama gazeta donosi, że w Uz-

W WIRZE STOLICY

LUDZIE — KONIE

Hjeny biletowe dostały strasznie po kieszeni. Wypuściły jak przed meczem Polska — Niemcy, bilety na trybunę, szykowały się do pasku przed bramą. Ale Iso - Holo to nie piłkarz, tłumów żadnych nie było, paru warjatów co nie zleką się mrozu mogło kupić cały rząd w kasie. Ostatecznie hjeni sprzedawały siedzące bilety za złotówkę pod czas gdy w kasie kosztowały 3. Dobrze im tak! Niech się choć naryle interresują sportem by wiedzieć, iż zarobić w Warszawie można tylko na piłce nożnej i boksie.

Organizatorzy zawodów okazali się wstrętnymi sadystami. Fanatycy co przyczepiali mimo psiego chłodu chcieli zobaczyć Ny, Noji, Kucharskiego, Iso - Holo i nic więcej. Tymczasem kazano im oglądać jakieś paralityczne stumetrowki, idiotyczne biegi australijskie, niezdarne skoki. Dopiero gdy wszyscy skostnieśli, zeszytnieli, wyciwali, wyzłościł się — wchodziła na bieżnię któraś z oczekiwanych par.

Ny jest wysoki, jak żyrafa, Iso - Holo bardzo harmonijnie zbudowany. Ohaj przyjechali do Polski, jak na Rivjere, cieszyli się, że tu tak ciepło, sucho, beżśnieźnie. Rozglądali się czy niema gdzie budki z lodami, ale Pingwiny już kłapnęły na sen zimowy.

Kucharski rozgrzewał się otulony w derkę, potem dreptał w czerwonych spodniach i żółtej koszulce — zupełnie papuga! Ny w obłowym niebieskim kostjumie wyglądał na jeszcze wyższego.

Z tej czwórki super - asów trzech biega porywająco: lekko, elastycznie, sprężysto, ślicznie. Widać, że bieg to ich żywioł, ich naturalny sposób poruszania się. Iso - Holo nie można sobie wyobrazić idącego, głowę trzyma zawsze prosto. Ny sadii olbrzymimi krokami jak chart, Kucharski wytrzymuje każde tempo — wydaje się bez wysiłku.

Zato Noji biegnie ciężko i brzydko. Głowa bez szty zawsze przechylona na lewo sprawia wrażenie wysiłku, wyczerpania. Noji jest najsilniejszy z tej czwórki, — to atleta — nie lekkoatleta, a jednak wygląda stale na biegnącego ostatnim tchem.

Głowę mają nie od parady Kucharski i Iso - Holo. Młodo patrzeć jak rozgrywają bieg taktycznie — tu przyspieszą, tam zwolnią, tu wyjdą na czoło, żadnego zbędnego kroku, żadnej gafy. Noji biega może nie gorzej od Iso - Holo, ale móżgiem rusza dużo, dużo gorzej. A w biegach tępym można być tylko do 400 metrów.

Karol.

W WARSZAWIE „SŁOWO“ jest do nabycia w kiosku na Krakowskim Przedmieściu koło hotelu Europejskiego oraz w dworcu

bekistanie i w innych częściach Azji środkowej, będących jak wiadomo, źródłem surowców dla ZSSR, zwłaszcza zaś bawełny, tysiące pudów bawełny leży jeszcze na polu. I tu również projektowane roboty rolne wykonano w pierwszym polowie września r.b. zaledwie w 1 proc.

L. O. P. P.

Kiedyś wielką grozą było „powietrze“. „Od powietrza, ognia, wojny“... Powietrze niosło ze sobą straszne choroby i śmierć w męskach. Z powietrzem trudno było walczyć. Jedyna nadzieja była na skuteczność modlitwy ludzi świętobliwych, — na opiekę świętych Patronów. Z biegiem lat odkryto tajemnice owego „powietrza“, zbadano przyczyny chorób, znaleziono sposoby walki z nimi. Jednocześnie powietrze już bez cudzysłowa otworzyło przed człowiekiem nowe, zawrotne drogi w nieskończoną przestrzeń. Uskrzydlił się człowiek i rozpoczął wspaniałe loty, coraz wyżej, coraz dalej.

Nowa era w dziejach ludzkości. Czy szczęśliwa? Czy zwycięska? Rozszczylił się świat, wyostczył się wzrok człowieka, twórcze siły znalazły ujście, ale jednocześnie instynktniszczenia pcha ludzkość ku coraz nowym, coraz straszliwszym wynalazkom, których przeznaczeniem jest siać śmierć.

Dziś wyraz „powietrze“, jak przed wiekami, zaczyna zawierać w sobie pierwiastki grozy. Skrzydlaty człowiek nietylko lata, ale też potrafi zrzucać bomby; człowiek na ziemi i w powietrzu potrafił do powietrza zatruc, aby śmierć szalała na wielkiej przestrzeni, niszczyć wszystko co żyje.

Zagadnienie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej dziś stało się zagadnieniem wyjątkowej wagi. Podczas wojny każdy przeciwnik będzie słowosłwał tę broń, a eży wojna w tych „powojennych“ czasach, kiedy krew



Cwiczenia służby dozorowania. Praca na centrali.

je bronić się przed bombami lub gazami wcale nie trzeba. Natomiast rzadko kto wie dokładnie, co i jak należy robić, aby poznać zasady obrony i unieść zastosować środki zaradcze w warunkach naszego normalnego życia.

Pod tym względem propaganda

jest nietylko pożyteczna, ale konieczna. I nie powinna ona się ograniczać do „tygodnia“, który się zbiega z tygodniem propagandy strzelectwa, a następujące natychmiast po tygodniu szkolnictwa, — lecz należałoby pewne rzeczy powtarzać często, bardzo często.

Postaramy się uświadomić sobie pewne prawdy.

Przedewszystkiem: kto najbardziej powinien się obawiać skutków

Stąd pierwszy wniosek: o przeszkoleniu w dziedzinie obrony gazowej myśleć powinni wszyscy, a szczególnie ci, którzy w razie wojny nie znajdują się w szeregach wojska! Żołnierz w wojsku dostanie maskę, będzie miał zapewnioną pomoc lekarską, a przede wszystkim, znajdując się w szeregach, będzie miał dowódców, którzy pokierują obroną. Ludność cywilna musi sama postarać się o należyte zorganizowanie się. Bez organizacji, przy działaniu każdej jednostki na własną rękę, katastrofa jest niemiunikowana. O tem wciąż trzeba pamiętać.

Ale cóż właściwie trzeba robić? Jak ma postępować każdy człowiek, który nie chce w razie ataku gazowego zginąć, jak zatruty szesn w piwnicy, lecz nie wie, od czego ma zacząć.

Należy więc uświadomić sobie, że mamy wielką organizację, której zadaniem jest szkolenie ludności w obronie przeciwlotniczej i gazowej, — t.j. LOPP. Stąd wniosek pierwszy: należy zapisać się na członka tej organizacji, aby groszoweni sweni składkami zasilili fundusze tej organizacji. Wpłacając roczną składkę, nie można się ludziem słodką nadzieją, że po pewnym czasie ktoś da w prezencie piękną maskę, wybuduje wygodny schron, słowem zaopiekuje się nami, każdym z osobna. Postawa czynna każdego członka LOPP jest konieczna. Należy się przeszkolić, aby mieć choć pobieżne wiadomości z zakresu zasad obrony.

Każdy obywatel Rzeczypospolitej bez różnicy płeć, wieku, wyznania, wykształcenia, stanu cywilnego, wzro-

stu, koloru włosów, urody, usposobienia, temperamentu etc. etc. może całkowicie bezpłatnie otrzymać wykształcenie na kursach LOPP w takim zakresie, jaki mu przypadnie do części i gustu. A więc stają się czynne kursy informacyjne różnych stopni. Są kursy pięciodzienne, podające tylko podstawowe wiadomości, są kursy dziesięciodzienne, są jeszcze dłuższe. Każdy słuchacz po przerobieniu kursu otrzymuje świadec-



Defilada służb OPLG w r. 1935, służba odkażająca.

stwo. Poza tem są t. zw. kursy kategoryjne, czyli szkolące specjalistów: prelegentów, referentów OPLG, komendantów gmachów, drużyny odkażające i t.d. Szkolenie w tym zakresie odbywa się na użytek OPLG miasta, czyli, że każdy słuchacz po skończeniu kursów otrzymuje odpowiedni przydział i jest obowiązany do odby-

cia i tam się poinformować gdzie i kiedy odbywają się wykłady w zakresie, który interesuje informującego się.

Jednostki czynniejsze po skończeniu kursów niezwłocznie zechcą uzupełnić szeregi absolwentów kursów OPLG, którzy tworzą odrębną organizację. Ci absolwenci dostarczają wykładowców na kursy, biorą czyn-

„Wojna gazowa” kobiet angielskich



Kobiety angielskie z dzielnic Camberwell i Deptford w Londynie przeprowadziły oryginalną obronę przeciwgazową, odbywając pochód do gazowni i protestując przeciwko wysokim cenom.

„Armata zamiast masła”

Hasło Niemiec zbrojących się przeciw Bolszewj

BERLIN, PAT. W miejscowości Hof na pograniczu bawarsko - czeskim odbyła się w niedzielę uroczystość otwarcia domu imienia Adolfa Hitlera.

Na uroczystości tej przemawiał m. in. zastępca partyjny kanclerza Rudolf

Hess, który podkreślił osiągnięcie przez Niemcy samowystarczalności w wielu dziedzinach gospodarki aprowizacyjnej. Ludność Niemiec zgadza się na znieszenie nawet dalszych ograniczeń, nie skapitulując jednak nigdy.

W przyszłości — mówił Hess, go-

towi jesteśmy spożywać mniej tłuszczu czy świniny, gdyż wiemy, że ta mała ofiara jest ofiarą na ołtarzu otrzymania wolności naszego narodu.

Jest jeszcze jedno ważne hasło: „ARMATY ZAMIĄST MASŁA”.

Wódz nasz nie czyni nic połowicznie.

Ponieważ całe uzbrojenie świata zmusiło nas do zbrojeń, zbroimy się również na całego.

Do dzieła więc.

Każdy czotg, każdy samolot skuteczniej zabezpiecza matkę - Niemkę przed groźbą, że dzieci jej będą zamordowane w powietrznej wojnie, lub że będą skatowane przez bandy bolszewickie.

De la Rocque zdecydowany do czynu

PARYZ, PAT. Prezydium francuskiej partii społecznej komunikuje, że plk. de la Rocque, przemawiając w Valenciennes po wyjaśnieniu motywów niedawnych interwencji jego przyjaciół przeciwko przywilejom, udzielonym reprezentantom Moskwy, oświadczył m. in.:

„Gwałt jest dla nas rzeczą wstrętną, lecz JEŚLI STANIEMY W OBLICZU GWALTÓW, NIE OGARNIE NAS STRACH.

Nie należymy do tych, którzy dążą do przelewu krwi, lecz gotowi jesteśmy oddać całą naszą krew dla dobra ojczyzny.

Starajcie się dążyć do pojednania i nie zapominajcie nigdy bez względu na to, czy jesteście wierzącymi, czy nie wierzącymi, że hasłem naszej cywilizacji zachodniej winno być: „Kochajcie się wzajemnie”.

Zwyżka kosztów utrzymania we Francji

PARYZ, PAT. Prasa prawicową atakuje rząd spowodu zwyżki kosztów utrzymania, a w szczególności spowodu zwyżki ceny chleba, którego kilogram przed wyborami kosztował 1,60 fr., a obecnie kosztuje już 2,15 fr. Podobno należy się liczyć z dalszym w najbliższym czasie podwyższeniem ceny chleba do 2,25 fr.

„Ami du Peuple” twierdzi, że przyczyną tej zwyżki jest utworzenie centralnego urzędu zbożowego.

Dziennik zwraca uwagę wreszcie na wzrost liczby bezrobotnych, która obecnie wynosi 408.589, t. j. o 36.724 więcej, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Licytacja własności ziemskiej na Litwie

TYLZA, PAT. Z Kowna donoszą: Litewski bank ziemski ogłosił nową listę majątków, wystawionych na licytację. Większość tych obiektów stanowi własność polska.

Zwraca uwagę fakt, że nawet większe posiadłości, wystawione są na licytację spowodu nieuiszczenia drobnych stosunkowo zaległości.

Wiąże się to z tendencją władz litewskich, dążących do możliwie szybkiej likwidacji wszelkiej własności ziemskiej, znajdującej się w rękach polskich drogą odmawiania prolongat oraz utrudnienia dalszych kredytów.

Fundusz im. Marji z Billewiczów Piłsudskiej na Litwie

KOWNO, PAT. Z inicjatywy zarządu Zw. Nauczycielstwa Polskiego na Litwie powstał projekt utworzenia przy naczelnej organizacji kulturalno - oświatowej „Pochodnia” w Kownie funduszu na budowę szkół powszechnych polskich na Litwie. Inicjatorzy postanowili nazwać ten fundusz imieniem Marji z Billewiczów Piłsudskiej.

Zjazd Sybiraków w Krakowie

KRAKÓW, PAT. W wykonaniu uchwały 7-go zjazdu Sybiraków odbył się w Krakowie 18 b. m. nadzwyczajny zjazd Zw. Sybiraków celem wyrażenia hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz złożenia do maszyn kopca na Sowińcu ziemi, przywiezionej z Syberji, miejsc więzienia i zesłania Józefa Piłsudskiego oraz z miejsc kategorii, więzienia i z miejsc zesłania polskich więźniów politycznych oraz z pobojowisk 5-ej dywizji syberyjskiej.

Nowy gabinet Węgier

PARYZ, PAT. Havas donosi z Budapesztu o utworzeniu gabinetu w następującym składzie:

premier i minister rolnictwa — Daranyi,

przemysł i handel — Bornemisch,

wojna — gen. Wilhelm Roeder,

sprawy wewnętrzne — de Kozma,

zagraniczne — de Kanya,

oświata — Homan,

sprawiedliwość — Lazar oraz

finanse — Fasynyl.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wilejszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciecie już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P. M. S. Konto czekowe PKO — Nr. 80630

Antysemityzm rośnie w Anglii

LONDYN, PAT. Wschodnia część Londynu była wczoraj znowu widownią zająć.

Pochód komunistów, którzy w ubiegłą niedzielę nie dopuścili do manifestacji faszystów Mosley'a w tej samej dzielnicy, przeszedł naogół spokojnie.

Policja skoncentrowała około 5.000 ludzi.

Usiłowania faszystów sprowokowania starć z komunistami nie udały się. Policja udaremniła te próby.

Ale gdy cała siła policyjna skoncentrowana była w parku Victoria, gdzie komuniści odbyli szereg wieców, oraz na ulicach, któremi przeciągał pochód zaniedbano zupełnie ochronę innych ulic, zwłaszcza tych, gdzie mieszcza-

się sklepy wyłącznie żydowskie.

Na jednej z nich, Mile end Road, zjawiała się nagle grupa około 100 wyrostków w wieku od 16 — 18 lat, którzy wykrzykując hasła antyżydowskie zaczęli rozbijać szyby.

Zanim policja przybyła, zdemolowano 25 sklepów żydowskich, pobito fryzjera Żyda, nazwiskiem Jeleni, którego wrzucono do jednego ze sklepów, tłukąc szybę wystawową. Zanim policja przybyła na miejsce zajęli wszyscy ich sprawy zdołali uciec w ciemnościach.

Do zaburzeń z powodu zebrań i pochodów faszystów doszło wczoraj także w Liverpoolu, Edynburgu i Bradfordzie.

Przeciw sowieckim zbrojeniom

LONDYN, PAT. Ks. Bismarck doręczył pełnomocnikowi brytyjskiemu obszerną notę, w której rząd Rzeczypospolitej rozważa projekt brytyjsko - sowieckiego traktatu morskiego i kategorycznie wypowiada się niemal przeciwko wszystkim postanowieniom tego projektu.

Nota niemiecka protestuje zwłaszcza przeciw przyznaniu Sowietom prawa wybudowania 7 krążowników z działami kalibru 7,1 cali, podkreślając, że udzielenie tego rodzaju przywileju narusza status quo na morzu Bałtyckim.

Nota niemiecka wyraża również zastrzeżenia co do budowy dwóch wielkich pancerników z działami 16-calowymi oraz co do prawa sowieckich niekomunikowania swych planów budowy i stanu floty na Dalekim Wschodzie.

Paweł i Gawel

Paweł i Gawel w jednym stali domu.

Paweł mieszkał na górze. Gawel na dole...

Paweł grał na loterii. Gawel tak samo. Paweł flegmatyk. Gawel choleryk; pierwszy robił wszystko powoli, z namysłem, drugiemu ziemia paliła się pod nogami. I ten i tamten pragnął dojść do majątku, dorobić się własnego domu.

Paweł miał skromną posiadłość. Żył oszczędnie, odkładał co miesiąc na t. zw. czarną godzinę. Na jeden tylko pozwalał sobie wydatek — na kupno losu loteryjnego. Systematyczny, punktualny, nie przepuszczał Paweł ani jednej klasy, ani jednej Loterii, grał tak, jak pracował: pilnie, sumiennie, uważnie. Grał dość długo, bez wielkiego powodzenia, ale nie narzekał, nie denerwował się, czekał na swoją kolej.

Gaweł miał sklep. Szło mu jako tako. Z natury choleryk, pasjonat, mało w sklepie siedział, pozostawiając swęj zonie prowadzenie przedsiębiorstwa. Gaweł grał na loterii. Grał — jak twierdził Paweł „z czkawką”. Co pewien czas, gdy nie wygrał, lub wygrał mniej niż pragnął, zarzekał się gry, w drugiej albo trzeciej klasie wycofywał się.

Paweł i Gawel homerycznie toczyli spory na temat loterii i wygranej. Paweł cedził słówko za słówkiem, powolutku, jak z butelki z kropelniczką, Gaweł piął się i ział potokiem mocnych, dobitnych wyrażań, niczem gejer islandzki. Paweł przekonywał Ga-

wa o skuteczności swojej metody wytrwania w grze, Gaweł ciskał gromy na niesprawiedliwość Fortuny, na rzekomy pech, jaki mu towarzyszy w życiu.

— Niech to licho porwie! — krzyczał zaperzony Gaweł, nie będę więcej grał!

— Pożalujesz, braciszku, pożalujesz... — cedził przez zęby Paweł. I na tem się skończyło. Flegmatyk grał dalej. Choleryk obraził się na loterię, nie wykupił losu, postąpił jak dziecko: „na złość mamie, odmrozę sobie uszy”.

Przeszło kilka tygodni. Nastąpiło ciężkie gnienie. Nazajutrz wieczorem słyzy Gaweł, że na górze Paweł dzikie wyczynia harce: tańczy, śpiewa, sprząta ciiska. Pędzi Gaweł na piętro, puka do drzwi:

— Co do licha. Czyś sąsiad zwarzował? Po nocy hałas wyczyniasz? Mnie spać nie dajesz?

A na to Paweł: — A co nie mówiłem, moja racja! Na los mój padło sto tysięcy!

Sponsował aż Gaweł ze złości.

— Wygrana wygrana, a ja mam dość tego hałasu. Aż mnie głowa puchnie!

— Wolność Tomku w swoim domu! Trzeba było grać, sąsiedzie, bo wygrywa tylko ten, kto gra. Możesz się zresztą odbić, bo do ciągnięcia pierwszej klasy już niedaleko, zamiast więc irytować się, idź lepiej zaraz i kup los loteryjny.

Koncentracja oddziałów hiszpańskich w Madrycie



Wobec akcji powstańców hiszpańskich rząd hiszpański koncentruje obecnie pośpiesznie wszystkie swe oddziały w Madrycie. Miasto zamieniono się w wielki obóz warowny.

Również między zębami czysci

ODOL
PŁYN DO UST

L 83 oznacza ODOL bardziej jeszcze udoskonalony; jego działanie antyseptyczne zostało w wysokim stopniu spotęgowane. Badania bakteriologiczne i kliniczne wykazały przewagę ODOLU pod względem własności bakteriobójczych.

Punkty porozumienia reksistów i nacjonalistów w Belgji

BRUKSELA. Pat. Porozumienie zawarte między reksistami a nacjonalistami flamandzkimi zawiera następujące punkty:

1) Nienaruszalność monarchji i jedności narodowej.

2) Decentralizacja niektórych gałęzi administracji, zwłaszcza w dziedzinie oświaty publicznej.

3) W sprawie językowej: język flamandzki obowiązuje we Flandrii, fran-

cuski w Wallonii. Oba te języki obowiązują w Brukseli.

Według obiegających pogłosek Rex dąży również do porozumienia z pewnymi osobistościami prawicy oraz z wśród liberałów i umiarkowanych socjalistów.

Rex dąży do stworzenia większości wystarczającej do obalenia rządu podczas zbliżającej się sesji parlamentarnej.

Zajście na granicy mandżursko-sowieckiej

TOKIO, PAT. W związku z incydentami na granicy mandżursko - sowieckiej, posterunki wojskowe po obu stronach zostały wzmocnione. W niektórych miejscach wojska mandżurskie i sowieckie, według informacji Reutera, dzieli przestrzeń zaledwie kilkuset metrów.

Sytuacja jest napięta.

TOKIO, PAT. W kopalni Fukueka (prow. Kinsiu) w południowej Japonji, zdarzyła się katastrofa, przy czym z 155 pracujących w szybie górników, zdołano uratować jedynie 46.

TOKIO, PAT. W kopalni węgla Fukueka w prefekturze Czientao spowodu eksplozji gazów zginęło 19 górników, a 12 odniosło rany.

TOKIO, PAT. Według komunikatu armji kwantuńskiej, patrol mandżurski był ostrzeliwany w pobliżu miasta Yang - Kuan - Ping na rzece Tumen. Jeden z żołnierzy został ranny. Z Hungczenu wysłano posiłki.

Dzienniki donoszą z Seulu, iż według otrzymanych tam wiadomości, 4-ch

żołnierzy należących do patrolu, zostało zabitych, pięciu jest rannych, a los 2-ch jest dotychczas niezany.

NOWOSC

GROM
EXTRA CIENKI
DOSKONAŁY ELASTYCZNY
ZNACZNIE TANIEJ

Wyczyni „baci Słowian”

MOR. OSTRAWA, PAT. „Robotnik Śląski”, organ polskiej socjalistycznej partii robotniczej w Czechosłowacji, został przez władze czeskie skonfiskowany.

MOR. OSTRAWA, PAT. „Dziennik Polski” donosi, iż w czasie uroczystości 10-lecia szkoły polskiej w Porebie na Śląsku Cieszyńskim, nieznanemu sprawcy wybitłszyby w sali Polskiego Domu Ludowego.

MOR. OSTRAWA, PAT. Na wniosek czeskiej rady szkolnej rada miejska w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim uchwalila zlikwidować 2 klasy miejscowej szkoły polskiej.

MOR. OSTRAWA, PAT. „Ostravsky Delnický Denik” donosi, iż posłowie Słwika i Kliment złożyli w czeskosłowackim ministerstwie skarbu protest spowodu zastrzeżenia 14-letniego dziecka polskiego przez funkcjonariusza czeskiej straży celnej.

Obaj posłowie domagają się równocześnie przyznania rodzicom zabitego odszkodowania pieniężnego.

MOR. OSTRAWA, PAT. „Ewangelik” donosi, iż w Mosty, koło Jablonkowa, czysto - polskiej miejscowości, czeska macierz szkolna buduje nową czeską szkołę.

Śmiertelna katastrofa

BRZEŚĆ N/BUGIEM, PAT. Wczoraj o godzinie 16-ej na przedmieściu Brześcia n/Bugiem uległ katastrofie samochód, w którym znajdowali się wicewojewoda polski Radwański, dyrektor departamentu drogowego Ministerstwa Komunikacji Siła - Nowicki, inż. Tryliński oraz szofer Ministerstwa Komunikacji. Przy mijaniu furmanki samochód najechał na drzewo i uległ rozbiściu. Dyr. Siła - Nowicki i szofer zostali zabici. Wicewojewoda Radwański uległ szokowi nerwowemu Ranni przewiezieni zostali do szpitala miejskiego, a zabici — do kosciny.

Zmarszczki

Pierwsze zmarszczki zjawiają się zwykle wczesnie, gdyż nawet zupełnie młoda kobieta ze zmarszczkami wygląda już staro. A przecież doświadczenie nas uczy, że zmarszczek można łatwo uniknąć i to przez długie lata, używając kremu ABARID. Krem Abarid bowiem wygładza skórę, rozprowadzając zmarszczki i nie pozwalając na tworzenie się nowych.

Kto pragnie zwycięstwa w sporcie i w życiu niech pozna książkę Hansa Suréna

Człowiek i słońce

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Podróżujemy

zawdzięczając wygnanej, która padła w kolektorze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wilno: Wielka 44
Mickiewicza 10
G. W. NIAA Sw. Józefa 10
Ł. O. N. M. Mickiewicza 13

Zapaki w banderoli

WILNO. Ostatnio na terenie Wilna przeprowadzono badania ilości zapalek w pudełkach w sprzedaży detalicznej. W przeważającej ilości wypadków stwierdzono, że ilość zapalek nie odpowiada cyfrom podanym na pudełkach. Na tle tym wyniki już szeregu spraw sądowych sprzedawcami a kupującymi. Dla uniknięcia w przyszłości tego rodzaju wypadków Izba Przemysłowo-Handlowa postanowiła zainteresować w tej sprawie i porozumiała się już z dyrekcją monopolu zapalczańskiego. Prawdopodobnie na przyszłość pudełka zapalek będą zaopatrzone w banderole.

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach piersiowych i płucnych, zółtach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczycowego i włośach, naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa stanowi istotny środek, regulujący funkcję przewodu pokarmowego. Zalecana przez lekarzy.

Przetwórnia kostna w Wilnie

WILNO. Znajdująca się od przeszło pół roku w budowie fabryka przerobu kości została ukończona. Z tą chwilą zostały uruchomione wszystkie działy przetwórcze, jak: ekstrakcja tłuszczu, produkcja mączki kostnej oraz dział wyrobu kleju wraz z nowoczesnie urządzoną sortownią i suszarnią. Powstanie jedynej na ziemiach północno-wschodnich fabryki tego rodzaju stało się źródłem dla zbytu odpadków kostnych, które do niedawna marnowały się bezużytecznie.

Pierwsza partja włókna llnianego z nowego zbioru

WILNO. Od dwóch tygodni zaczęły się pojawiać na lokalnych rynkach coraz liczniejsze partje lnu z nowego zbioru. Wśród dostarczonego włókna przeważa, jak zwykle w tym czasie, len międlny i pakujący targane. Włókno o wyższych stadiach obróbki jest szersze i twardsze. Lny trzepane i czesane zjawiają się przypuszczalnie w końcu października, ponieważ tegoroczny sezon handlowy rozpoczął się wcześniej niż normalnie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

„Słodki kawaler”

Dziś o g. 8.15

Ceny zniżone

WYSKOCZYŁA Z POCIĄGU

WILNO. Klementyna Baranowska, zam. w Kolonii Wileńskiej, ul. Daleka 15 w dniu 11 bm. o godz. 18-iej wyskoczyła z pociągu w czasie biegu pociągu zwichnęła sobie lewą rękę. Pomocy udzielił lekarz pogotowia ratunkowego.

„Stoj! Dokąd przesz sja?”

— Stoj! Dokąd przesz sja? Nia widzisz co tu nowa jezdnia kładniemi i przejazd niema? — zwrócił się jeden z 4-robotników, brukujących ulicę Konarskiego, do woźnicy furmanki z węgłem, zakupionym przez p. Dobrzyńską, która szła obok.

— Ależ, panowie, zlitujcie się, puśćcie! — zaczęła ich upraszać pani D. — Taki kawal drogi! Przecie muszę ja-koś przewieźć ten węgiel!..

— Nu, jeżeli tak paniczce pilno potrzeba, tak już możam puścić, jak dasz pani 3 złot d. kompanji!

— Jakim prawem?

— A wot, prawem ci lewem, a inaczy nia puścić nowa mostowa psuć! — nie odpowiadając, przeganiając „podkierczy” jej sumptem robotnicy.

Dopiero interwencja wezwanej policji wybrała panią D. z opresji.

Wincuk Markotny.

Ponowne aresztowanie

b. współwłaścicieli lombardu „Kresowja”

WILNO. Na polecenie władz sądowych zostali zatrzymani b. współwłaściciele zlikwidowanego lombardu „Kresowja” Gordon i Lejbowicz. Zatrzymanie ich pozostaje w związku z dochodzeniem w sprawie niedokładności ujawnionych w księgach lombardu.

Gordon i Lejbowicz pozostają do dyspozycji sędziego śledczego.

POWRÓT WYCIECZKI Z WARSZAWY.

WILNO. Dziś o godz. 6.20 pociągiem popularnym z Warszawy powrócił młodzież szkół średnich i powszechnych m. Wilna z wystawy metalowej.

WILEŃSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Dnia 14 bu. (środa) br. o godz. 8-iej wieczór w lokalu inspektoratu szkolnego pow. wileński - trockiego (ul. Portowa 5 II p. odbędzie się 148 zebranie ogólne koła z referatem p. Władysława Drązkowskiego pt. „Program działalności Koła w zakresie bibliotekarstwa oświatowego”. Referat przewiduje m. in. zorganizowanie poradni fachowej w zakresie bibliotekarstwa oświatowego i szkolnego. Goście mile widziani.

Na słoty - czapka od Mieszkowskiego

WILNO. Dnia 12 b. m. o godz. 4-iej min. 20 na linii Podbródzie - Królewszczyzna, szlak Postawy - Królewszczyzna, na 84 km. pociąg Nr. 55 na niestrzeżonym przejeździe kolejowym najechał na furmankę, powożoną przez Rochena Abe, zamieszkałego we wsi Stoiciszki, gm. hucudziejskiej, pow. święciańskiego. 2 konie zostały zabite, wóz połamany. Pociąg przestał na miejscu 25 minut. Wypadków z ludźmi, uszkodzeń toru i taboru nie było.

Wypadek na przejeździe

WILNO. Dnia 12 b. m. o godz. 4-iej min. 20 na linii Podbródzie - Królewszczyzna, szlak Postawy - Królewszczyzna, na 84 km. pociąg Nr. 55 na niestrzeżonym przejeździe kolejowym najechał na furmankę, powożoną przez Rochena Abe, zamieszkałego we wsi Stoiciszki, gm. hucudziejskiej, pow. święciańskiego. 2 konie zostały zabite, wóz połamany. Pociąg przestał na miejscu 25 minut. Wypadków z ludźmi, uszkodzeń toru i taboru nie było.

Zakończenie XIII Tygodnia L. O. P. P. u kolejarzy

WILNO. W związku z zakończeniem XIII Tygodnia Lotniczego woj. okręgu kolejowego LOPP dnia 11 bm. w sali kina kolejowego w Wilnie o godzinie 12 m. 50 odbyła się akademja. Obecny na akademji Dyrektor Kolei Państw. inż. W. Głazek wygłosił przemówienie, ilustrując dotychczasowe prace Okręgu Kolejowego LOPP i nawoływał kolejarzy i ich rodziny do popierania tej akcji.

Po wyświetleniu filmu propagandowego i produkcjach muzycznych - wokalnych udekorowano zasłużonych w akcji LOPP pracowników kolejowych odznakami honorowymi i dyplomami za usługi.

Honorową odznakę LOPP otrzymał: 1-go stopnia Kazimierz Dudycz, 2-go stopnia inż. Rakuzka - Suszczyński Eugenjusz, dr. Willrat Wilhelm, 3-go stopnia Kalinowski Kazimierz, Kuczyński Felician - Feliks, Pawłowski Aleksander, Rostkowski Mikołaj, Sztybel Wiktoria, Wierzbicka Helena. natomiast dyplom zasługi otrzymali: Bucholec Mieczysław, Buczański Aleksander, Cybulski Stanisław, Jabłonowska Aleksandra, Kobuz Juljan, Koczynski Jan, Kowalska Anna, Kruszewska Wiktoria, Maciejczykowska Leokadia, Michałowski Gabriel, Mickiewicz Jan, Oksusko Józef, Równiak Seweryn, Stermińska Zofja, Surkont Bernard, Woniński Bolesław.

Oskarża córkę o usiłowanie zabójstwa

WILNO. W 3 komisariacie złożyła zameldowanie Adela Witorska (Sw. Jakóbska 2), która oskarża swą córkę, zamieszkałą przy ul. Wileńskiej o usiłowanie zabójstwa.

Między Witorską a córką istnieje spór o spadek po zmarłym mężu Witorskiej.

Chodzi o ziemię, którą córka Witorskiej zawiadnęła, gdy ta była w Rosji.

Na Zwierzynku nadal niespokojnie

WILNO. Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na niepokój w dzielnicy Zwierzyniec, gdzie spowodu niedostatecznej liczby posterunków policyjnych zamieszkał w tej dzielnicy liczn awanturczyk w niedziele i święta dokonują napadów na przechodniów, lub załatwiają między sobą porachunki osobiste.

Ubiegłej niedzieli na Zwierzynku za-

notowano nowych kilka zajęć. Spośród dotkliwie pobitych przez bandę pijaków Jana Brodowskiego (Sołtaniska 38) i Franc. Naruszewicza ulokowano w szpitalu św. Jakóba.

Za pobicie Brodowskiego zatrzymano 1 awanturnika, zaś za napad na Naruszewicza aresztowano 3 poszlakowanych.

Lwy zagryzły tygrysicę

GRODNO. W ubiegłym tygodniu w ogrodzie zoologicznym w Grodnie podczas rannego sprzątania klatek przez dozorcę Charewicza, lwy dostały się

do klatki tygrysy, którą zagryzły na śmierć. Dozorca natychmiast po wypadku zbiegł. Zarządzono za nim poszukiwania.

Akt ostatni sprawy Rykonckiej

Uchylenie wyroku pierwszej instancji

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym rozegrał się ostatni akt wojny religijnej w Rykontach. Sprawa znana szeroko i daleko. Pisaliśmy o tem my „Dziennik Wileński”, jako specjalnie zainteresowany w tej sprawie, na długo przed marcem bieżącego roku, w sali rozpraw Sądu Okręgowego za padł wyrok skazujący redaktora „Dz. Wiln.” i temsamem rehabilitujący głównego bohatera tej wojny p. Sakowicza.

ZNIESŁAWIONY P. SAKOWICZ

Na ławie oskarżonych zasiadł Stanisław Jankiewicz oskarżony za umieszczenie w numerze wrześniowym ub. roku artykułu znieważającego nauczyciela szkoły powszechnej w Rykontach p. Sakowicza. Mianowicie w artykule pt. „Niewłaściwy człowiek na niewłaściwym miejscu”, zawierającym poza ogólną treścią zniesławiającą kierownika szkoły powszechnej w Rykontach J. Sakowicza, ustępy zniesławiające i znieważające słownie Sakowicza, a mianowicie: „Pan ten przybyłszy gdzieś z pod granicy bolszewickiej, zaczął głosić dzieciom i członkom założonego przez siebie Związku Strzeleckiego zasady wręcz przeciwnie. Zakazuje dzieciom witać się słowami: „Niech będzie pochwalony”, całować księdza w rękę, należeć do kółek różańcowych i śpiewać na chórze. Skarga rodziców, wniesiona za pośrednictwem księdza proboszcza, nie odnosi skutku. To też nie powstrzymał w swym zapale p. Sakowicz, zaczyna działać śmieiej i wobec dzieci głosi rozmaite bluźnierstwa, a w tej przewartnej działalności nie ogranicza się do szkoły w Rykontach, lecz dąży do tego, by swoimi bluźnierstwami gorzyć dzieci innych szkół w parafji. I tak w dniu 18 maja ub. r. po akademia żałobnej wyraził się: „Cuda są zmyślone. Boga nikt nie widział, nie całować krzyża, bo to blaucha, Olejże św. to sok z trawy, nie słuchajcie księdza, a tylko nauczycieli, to będziecie dobrzy obywatelami i tp.” Powyższe czyny przewidziane są w art. 225 i 256 K.K.

CO SIĘ PEDAGOGOM NIE PODOBAŁO?

Tyle akt oskarżenia. Należy chyba wspomnieć o tle sprawy. Animozje między księdzem i nauczycielem trwały od dnia 19 marca ub. r., kiedy to ksiądz nie odprawił nabożeństwa w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego, mając w tym samym czasie rekolekcje w Trokach. Maj b. roku zastrzyżył zatarg. Władze szkolne przeprowadziły dochodzenie, lecz wyniki nauczyciela nie ustaliły, natomiast

inspektor szkolny Ziemiński nie pozwolił księdzu wyklądać religii w szkołach, to też lekcje te były prowadzone nielegalnie w prywatnym mieszkaniu księdza. Stan ten trwa do dnia dzisiejszego.

Całe „społeczeństwo” w Rykontach podzieliło się na dwa wrogie sobie obozy; z jednej strony popierano księdza, żądano ustąpienia nauczyciela, jeśli sano skargi do Kuratorium, a nawet poturbowanego nauczyciela wyrzucono kiedyś tam z kościoła, z drugiej strony wystąpiono przeciwko proboszczowi i zaatakowano jego zwolenników.

Rozprawa, która odbyła się przed Sądem Okręgowym była jedną wielką kompromitacją, mimo wygrania procesu, dla p. Sakowicza i p. Ziemińskiego, inspektora pośrednio zaangażowanego w tej sprawie.

Rozprawa ta była wówczas kilkakrotnie odraczana, nietyko bowiem główni świadkowie — dzieci szkoły powszechnej płatali zeznania i cofali się, lecz właśnie p. inspektor na żadne pytania Sądu nie dał jasnej, krótkiej odpowiedzi.

WIDOWISKO NA SALI ROZPRAW

Publiczność zgromadzona na sali była świadkiem niewiarygodnych wprost historii o przesłuchiwanie dzieci w Rykontach, o groźbach usunięcia z posady, o okólnikach, które niewiadomo kiedy i przez kogo były wydawane.

Sprawa zabójstwa w restauracji żydowskiej

WILNO. W dniu 31 maja b. r. w restauracji przy ul. Zwirki i Wigury w Wilnie, stanowiącej własność Rachmiele Dawidsona, został zabity dwukrotnie wystrzałem z rewolwru Aleksander Nawrocki. W dniu tym około godz. 11-iej w nocy wstąpił do restauracji wspomniany Nawrocki w towarzystwie Sokółowskiego i Piusty w zamiarze spożycia kolacji.

Według aktu oskarżenia w pewnej chwili Nawrocki wziął z lady bufetowej dwa jajka i wyszedł na ulicę. W pogoni za nim wybiegła córka Dawidsona i jej matka. Wśród ciemności nocnych rozpoczęła się bójka i krzyki, które zwały na podwórze właściciela restauracji. Obezwładnionego Nawrockiego wprowadzono spowrotem do restauracji. W międzyczasie restaurację wypełnił tłum.

Dawidsonowi przyszło do głowy przeskakać kieszonkę Nawrockiego, jak tłumaczył się, z obawy, aby ten nie zrobił użytku z noża. W tymże czasie Szejna Dawidsonówna podała mu rewolwer. W czasie przeskakiwania kieszeni Nawrocki zamierzył na Dawidsona i wtedy padły strzały. Ugodzony w okolicy obojczyka, Nawrocki upadł i nazajutrz zmarł w szpitalu.

Zabójstwo dokonane przez żyda

Wczoraj Dawidson stanął przed Sądem Okręgowym oskarżony o zabójstwo. Rodzina zabitego Nawrockiego wytoczyła powództwo cywilne, które popierał adwokat Rutkiewicz. Obronę oskarżonego wnosili adwokaci Andrejew i Engiel.

Świadkowie zającia wezwani na rozprawę, w ogólnych zarysach potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia i wyjaśnienie samego Dawidsona, który pewnych rzeczy nie mógł wytłumaczyć. Dziwnym bowiem musi się wydać fakt dokonywania rewizji osobistej przed przybyciem policji, tembardziej, że Nawrocki zachowywał się po wprowadzeniu do restauracji spokojnie i nie zdradzał żadnych zamiarów względem żyda.

Wyrok zapadł późnym wieczorem. Sprawa zabójstwa wzięciwa za dwa jajka nie jest powszednią, to też tak obrona jak i oskarżenie poświęciły wiele czasu na przemówienia.

Ottón Okulicz-Rackiewicz

Sędzia Sądu Okręgowego. Obywatel Z. Mińskiej

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 12 października 1936 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 13 X. o g. 9.30 w koście św. Jakóba. Ekspozycja zwłok na cmentarz św. Piotra i Pawła odbędzie się tegoż dnia o godz. 16 ej

O czym powiadamy pograżeni w głębokim smutku

Zona, córki i rodzina.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK Dziś 13

Edwarda Jatro Kalikata

Wczoraj o godz. 5.44

Zachód słońca o g. 4.26

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOREOLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 12 października 1936 r.

Cisnienie średnie: 758.

Temperatura średnia: +3.

Temperatura najwyższa: +5.

Temperatura najniższa: -2.

Opad: 1,2.

Wiatr: południowy.

Tendencja: zniżkowa.

Uwagi: pochmurno, deszcz.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie do wczoraj, dnia 13 b. m.

Najpierw przeważnie pochmurno i dzżysto, potem zmienne. Umiarkowanie i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

DYZURY APTEK

Dziś dyżurują apteki: Sokółowskiego (Tyzenhauzowska 1), Mańkowicza (Piłsudskiego 30), Jundziła (Mickiewicza 33), Narbuta (Sw. Józefa róg Uniwersyteckiej), Turgieła (Niemiecka 15).

Komfortowo urządzony Hotel St. Georges w Wilnie

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”

Rozenbaum Flora z Warszawy, Eynarowicz Stanisław ziem. z maj. Obo rek, inż. Proszkowski Dymitr z Warszawy, dyr. Nowakowski Adam z Poznania, inż. Fin Władysław z Warszawy, dyr. Goldblum Mieczysław z Warszawy, inż. Unger z Rybnika, Świętochowski Karol ziem. z maj. Połoczany.

Hotel Europejski

Pierwszorządny

Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda obojowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPA”

Iwarski Bolesław z Lublina, Kor-djak Leon z Nowogródka, Frohneeyer Günther z Niemiec, Protasiewicz Franciszek z Białogostoku, Lutnikówna Janina z Głębokiego, Wójcicki Stanisław z Warszawy, Grunbaum Mertcha z Warszawy, Marchlewski Florian z Poznania, Nalten beige Edward z Rygi, dyr. Feder Ożjasz Lwów, Berenson Izrael z Warszawy, Kamiński Ijja Baranowicz, Horn Czesław Seweryn z Warszawy, Prewysz - Winto Marjan z Święciań, Gustowski Władysław z Warszawy, poseł Dembiecki Czesław z Włocłyna.

NAUKA

SHELLEY'S INSTITUTE (Mickiewicza 4 n. 12 — II piętro). Zapisy na kursy kryzysowy (ang., franc. i niem.) codziennie od 11 do 13-iej i od 18-tej do 20-iej.

Wpis 5 zł. 50 gr. Czesne 8 zł. 50 gr. Kurs akademicki angielsk. po 4 zł. miesięcznie bez wpisu. (Wymagalne zgłoszenia po 14 osób na kurs).

Stypendjum do Londynu do The Polytechnic College.

Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie uruchomiło w roku 1936 - 1937 następujące kursy zawodowe: drogowe, melioracyjno - inżynierskie, wyrobów betonowych oraz kamieni i tyńków szlachetnych, żeńskie techniczno-kreślarskie, radiotechniczne, samochodowe. Kursy mają na celu danie fachu słuchaczom. Informacyjny udział kancelaria w godzinach 17 — 19. Wilno, Holendernia 12 — gmach Państwowej Szkoły Technicznej.

Sprostowanie. Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna im. Elizy Orzeszkowej z polskim i francuskim językiem nauczania niniejszem wyjaśnia, iż zdaniem zawartem we wrześniowym ogłoszeniu o gwarancji umieszczenia uczniów do gimnazjum państwowych, szkoła zapewnia rodziców, że gwarantuje swoim uczniom pomyślne wyniki egzaminów do szkół średnich, tylko gruntem ich przygotowaniem.

ROZNE

— środa literacka dnia 14 października wypełniona będzie referatem p. Kazimierza Leczyckiego, który opowie o swoich wrazeniach z dłuższego pobytu w Brazylii i Argentynie. Początek o godz. 20.15. Młodzież akademicka i szkolna korzysta za niezn.

— Zarząd Akad. Koła Łódzian w

Wilnie niniejszem podaje do wiadomości swych członków i sympatyków, że rozpoczęły się już urzędowania Koła w lokalu przy ul. Wileńskiej 23 m. 9 (Polska Macierz Szkolna) w czwartki od 19 — 21 i niedziele od 11 — 13.

— Podziękowanie. Koło Leśne LOPP przy Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie tą drogą wyraża gorące podziękowanie artystom teatru „Lutnia” pp. A. Owidzkiej i K. Wyrwicz - Wichrowskiemu za łaskawe i bezinteresowne użyczenie własnym repertuarem wieczoru propagandy LOPP-u w dniu 10 bm. 1936 r. oraz znaną w Wilnie kwiatownicą p. Moezulaką, za łaskawe bezpłatne wypożyczenie drzewek dekoracyjnych. Zarząd Koła LOPP

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś wraca na repertuar ostatnia nowość sezonu „Słodki kawaler”. Operetka ta, której publiczność bawi się znakomicie, wrócić schodzi z repertuaru, wskutek rozpoczynających się występów Ely Gistedy.

„Jacht miłości” — oto tytuł nowej operetki, której premiera z występem Ely Gistedy, odbędzie się w sobotę. W operetce tej zadebiutuje również świeżo pozyskana wodewilistka teatru w Łodzi Zofja Kalinowska. Reżyserja K. Wyrwicz - Wichrowskiego jest rekojmią, że „Jacht miłości” będzie przed stawieniem ciekawym i artystycznym.

Koncert D. Callimara. Coraz więcej napływa wiadomości z prasy o fenomenalnym powodzeniu koncertów D. Callimara. Recitale tego genialnego fletyisty należą do najbardziej artystycznych wieczorów bieżącego sezonu. W Wilnie wyznaczono jego recital na 21 października.

Znakomita prymadonna Elna Gistedy, przybyła do Wilna i rozpoczęła próby w op. „Jacht miłości”.

— TEATR MIĘSKI NA POHULANCE. Dziś, w wtorek wieczorem (o godz. 8.15) powtórzenie wystawionej z wielkim przepychem, nakładem kosztów i prawdziwym piętyzmem, barwnego widowiska Wincentego Rapackiego (ojca) „Bogusławski i jego scena” w premierowej obsadzie zespołu z pp.: Niedźwiedzką i Szymańskim w rolach głównych. Nowa premiera teatru, jako niecodzienne wydarzenie artystyczne — w znakomitem aktorskim wykonaniu i wspaniałej oprawie dekoracyjno - kostjumowej, winna wzbudzić zainteresowanie wśród najszerzych sfer ludności miasta — temciężej iż pozostaje jeszcze niewiele przedstawień tej świetnej sztuki przed wystawieniem nowej premiery.

Ceny wycieczek — zniżki ważne.

Najbliższą premierą będzie ostatnia nowość repertuaru — współczesna sztuka p. t. „Ludzie na krze” z której próby z zespołem Teatru prowadzi reżyser Wł. Czengery.

Dwa występy Wiedeńskiego Chóru Chłopców odbędą się w Teatrze Miejskim na Pohulance w dniach 19 i 20 b. m., w poniedziałek i we wtorek przyszłego tygodnia. Świątowej sławy Chór Chłopców wystąpi w Wilnie po raz pierwszy i zaprezentuje swój wielki koncert artystyczny wykonaniem dwóch jednoaktowych oper Offenbacha i Schuberta, pieśni religijnych z 15-go i 16-go stulecia, oraz starych i nowych narodowych pieśni i wiedeńskich walców. Wiedeński Chór Chłopców składa się z 20 chłopców i występuje w barwnych kostiumach stylowych.

Przedsprzedaż biletów na jeden z najwspanialszych występów koncertowych rozpoczęła się już w kasie Teatru „Lutnia”.

Zespół Teatru Miejskiego z pp.: Detkowską - Jasińską, Wieczorkowską, Górską, Szezieniewskim i dyr. Szpakiewiczem na czele odwiedzi ze sztuką „Matura” następujące miasta: Smorgonia (13. 10.), Molodeczno (14. 10.), Wilejkę pow. (15. 10.), Głębokie (16. 10.), Działinę (17. 10.), po raz pierwszy wogóle zawita tam teatr zawodowy), Postawy (18. 10.), Nowo - Święciań (18. 10.), Staro - Święciań (20. 10.), Brasław (21. 10.), Podbródzie (22. 10.) Lidę (23. 10.), Nowogródek (24. 10.), Nieświęż (25. 10.), Stojpcę (26. 10.), Baranowiczę (27. 10.), Stomim (28. 10.), Wotkowysk (29. 10.), Szczuczyn (30. 10.), Oszmianie (31. 10.).

— TEATR ARTYSTYCZNO - LITE RACKI „NOWOŚCI”. Dziś, wtorek 13 bm. drugi dzień na afiszu wspania ła, artystyczna rewja pt. „Kwiaty Jesienne” z udziałem Grabowskiej, Różyńskiej, Topolnickiej, komika Jankowskiego, Borońskiego, Orłowskiego, oraz baletu Konrada Ostrowskiego. Codziennie 2 seanse: o g. 6.30 i 9.15.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — „Bolek i Lolek”
PAN — Tredowata.
SWIATOWID — „Mazur”.
CASINO — „Cygańskie dziewczę”

DZIECI NA ULICY

„PAN! JESCI CHCESIE“...

Króć nie zna scenki takiej:
Rzecz się dzieje latem na jednej z ulic śródmieścia.

— Pan! proszę kupić kwiatek dla pani!

— Odczep się. Nie kupię.

— Pan! Nu to prosza tak dać para groszków! Jesci chce sie.

To latem.

A w zimie:

— Pan! prosza kupić gazeta! Ciekawy numer.

I obdartust natrętnie wpycha do ręki przechodnia pięciogroszowy numer brukowego dziennika.

— Odczep się. Nie trzeba.

— Pan! nu to prosza tak dać para groszków. Jesci chce sie.

A opodal w cieniu niszy kamienicznej śledzą za wyrostkiem czy jakimś drab. Jest to starszy brat lub nawet ojciec natręta.

Zwykła wieczorna eskapada.

Bywa też inaczej.

Do cukierni wślizga się jakaś drobna postać w łachmanach. Szybko przechodzi od stolika do stolika ze swoim swoim nieodzownym: pan, prosza dać para groszków“, dopóki nie zostaje wypchnięta za drzwi ręką kelnera.

Bywa też gorzej.

Wyrostki w wieku lat 12—14 tworzą grupy i okradają sklepy lub wyrzucają torebki z rąk kobiet.

Jak wygląda środowisko, z którego wychodzą ci młodociani przestępcy i żebracy? Co i kto pcha ich do tego? Czy wyłącznie nędza? Kto są ich rodzice? Czem się trudnią — oto szereg pytań, które się nasuwają obserwatorowi życia ulicy.

Z DNA NĘDZY

Jednoizbowe mieszkanie na kresach miasta. Brudno, wilgotno, nędznie w tem mieszkaniu. Ojcieczatrudniony jest na robotach Funduszu Pracy. Matka chodzi na posługi. Dziecko przez cały dzień pozbawione jest opieki. Znajdują się z rówieśnikami, którzy już od dawna uprawiają proceder żebraczy lub stawiają swe pierwsze kroki na drodze kradzieży. Razem z innymi wyrusza do śródmieścia na połów „paru groszków“.

Powodzenie zachęca. Już zaczyna codziennie wystawać przed wejściem do kin, cukierni, restauracji. Codziennie ma świeży grosz... To jest pokusa nielada.

Bywa też inaczej. Obrazek już bardziej makabryczny. Oboje — ojciec i matka zawodowo trudnią się żebraniem. Drab ze swą babą nie tak łatwo wzrusza przechodnia, jak ich nieletnia laturośl. Dziecko przechodzi w domu krótkie wykształcenie, w jaki sposób najłatwiej wzbudzić litość publiczności. Dziecko wychodzi na ulicę, skamkając już nie z własnej woli, lecz pod przymusem rodzicielskim.

A w cieniu kamienicy śledzą za wysłańcem czy zwyrodniałego ojca... Ponure obrazki miasta.

IZBA ZATRZYMAN

Walka ze złem jest trudna, lecz nie beznadziejna. Podjęto ją najpierw w Warszawie, organizując Izbę zatrzymań dla nieletnich. U nas w Wilnie otwarto także Izbę w czerwcu b. r.

Przy ul. Rossa Nr. 1 wznosi się piętrowy murowany osoboniony domek. Wstępu doń broni zamknięta brama. W chwili, gdy się zbliżamy, przez okienko w furcie pertraktuje z policjantem

ką jakąś nędznie odziana babina, snadź matka jedengo z zatrzymanych.

Wchodzimy do wnętrza. Pierwsze wrażenie, odniesione na widok masywnej zamkniętej bramy, drutów kolczastych rozpiętych na otaczającym podwórku murze, pierzcha. Wewnątrz lokal schludny, czysty, o atmosferze raczej rodzinnej, niż więziennej. W pierwszym pokoju szafka ponumerowane, w których się przechowuje ubranie zatrzymanych dzieci, zaraz bowiem po odprowadzeniu do Izby przebierają je w czyste ubranie płócienne. Właśnie w chwili, gdyśmy przybyli odbywa się pranie.

Posuwamy się dalej. Szereg łóżek starannie zaślanych czystą pościelą. Takiego „komfortu“ przymusowi lokatorzy tutejsi napewno w domu rodzicielskim nie zaznają.

W pokoju, przeznaczonym na jadalnię, widzimy wychowawczynię, trzy mającą na ręku paroletniego podrzutka. Koło niej stoi troje dzieci w starszym wieku.

Obrazek mający cechy ogniska rodzinnego.

POLICJANTKI

Siedzimy w kancelarii z kierowniczką i informujemy się o szczegółach działalności tej ze wszechmiar pozytywnej instytucji.

Otóż — zatrudnionych jest w Wilnie wraz z kierowniczką siedm policjantek. Trzy z nich pełnią służbę na mieście, wyszukując żebrzących dzieci przed wejściem do kin i innych lokali rozrywkowych. Odprowadzone do Izby zatrzymań dzieci przebywają tutaj zasadniczo 48 godzin, dłużej — te tylko, które pozbawione są wszelkiej opieki. Rodzice zatrzymanego dziecka wyzwane są do Izby celem złożenia przez nich zobowiązanie do opiekowania się dzieckiem. W razie recydywy, sprawę przekazuje się do Starostwa.

Sieroty przez Opiekę Społeczną skierowywane są do odpowiednich zakładów wychowawczych.

Dotąd przez Izbę zatrzymań przeszło 500 dzieci, w tem znaczna większość chłopców; dziewczynek zaledwie około 20.

Nasza informatorka, zarówno jak i jej podwładne, mają już za sobą pracę w warszawskiej Izbie zatrzymań. Dowiadujemy się, że nowa wileńska Izba jest o wiele lepiej urządzona od stołecznej. Podczas, gdy tamta posiada tylko dwa małe pokoje, gdzie dzieci ulokowywane są na noc na przyczekach, u nas Izba rozporządza całym niedużym domem, a każde posiada oddzielne łóżko. Wileńska Izba przystosowana jest do przyjęcia 14 dzieci.

MĄDROŚCIĄ ŻYJĄ KSIĘGARZE

Niektórzy słusznie, lub niesłusznie sądzili, że uchwalenie nowej pisowni wzbogaci autorów, wydawców i właścicieli księgarń. Tymczasem... tymczasem pewien właściciel dużego sklepu w Wilnie uskarża się, że obrót w tym roku jest o 70 procent mniej — szy niż w ubiegłym. Słownik ortograficzny sprzedał tylko jeden a o Ni-tsch'ego nikt nie zapytał dotychczas.

Księgarz ten może mówić nieprawdę, może sądzić, że w mojej skromnej o-sobie ukrywa się ekspozytura Urzędu Skarbowego, ludzie są dzisiaj tacy podejrzliwi.

Klienci w tym roku podobno zmądrzeli i nie kupują wszystkich nakazy wanych przez władze szkolne książek zato nagwałt sprzedają stare podręczniki zabeznan na makulaturę. Cały starych jest zarucony temi papierami, sterty „bryków“ i pomocy szkolnych, leżą obok błogosławionej pamięci gramatyki Szobera i innych przestarzałych podręczników. Księgarz sprzedaje

Pojawienie się mundurowych policjantek na ulicach Wilna nie wywołało takiej sensacji jak w Warszawie. Przechodnie nie gapiły się zbytnio, zainteresowana zaś dziatwa, ku naszemu zdziwieniu ustosunkowała się względem policjantek dość życzliwie.

DZIECKO NASZEJ ULICY

Przypuszczaliśmy, że mundur utrudnia pracę, psosząc tych, komu grozi zatrzymanie. Obawy ponne. Dzieci wcale się nie obawiają Izby zatrzymań. Tylko poszykowane o kradzież salwują się ucieczką.

— Czy znaczenie się różni dziecko naszej ulicy od warszawskiego młodocianego żebraka? — zapytujemy.

— Różnica ogromna. Podczas, gdy w Warszawie łobuzy próbowały cisnąć w policjantek kamieniami, u nas fakt podobny nigdy się jeszcze nie miał miejsca. Dziecko wileńskie jest bardziej potulne, pocziwe, prostoduszne.

Policjantki mają do czynienia z trzema kategoriami dzieci: z podrzuceniami, żebrzącami i uprawiającami kradzież.

Dużo dzieci żebrzących, a nawet zajmujących się kradzieżą rekrutuje się z uci szkół powszechnych.

Nieraz się spotyka na ulicach Wilna pozostawione tutaj dzieci ze wsi. Najczęściej są to dzieci niedorozwinięte, które netylko nie potrafią powie-

dzieć skąd pochodzą, lecz nie znają własnego nazwiska. Dużo miały pracy nasze policjantki w dniach sierpniowych, gdy dzieci korzystały z bezpłatnego przejazdu koleją i przybywały do Wilna całe szeregi dzieci, pozabawionych opieki.

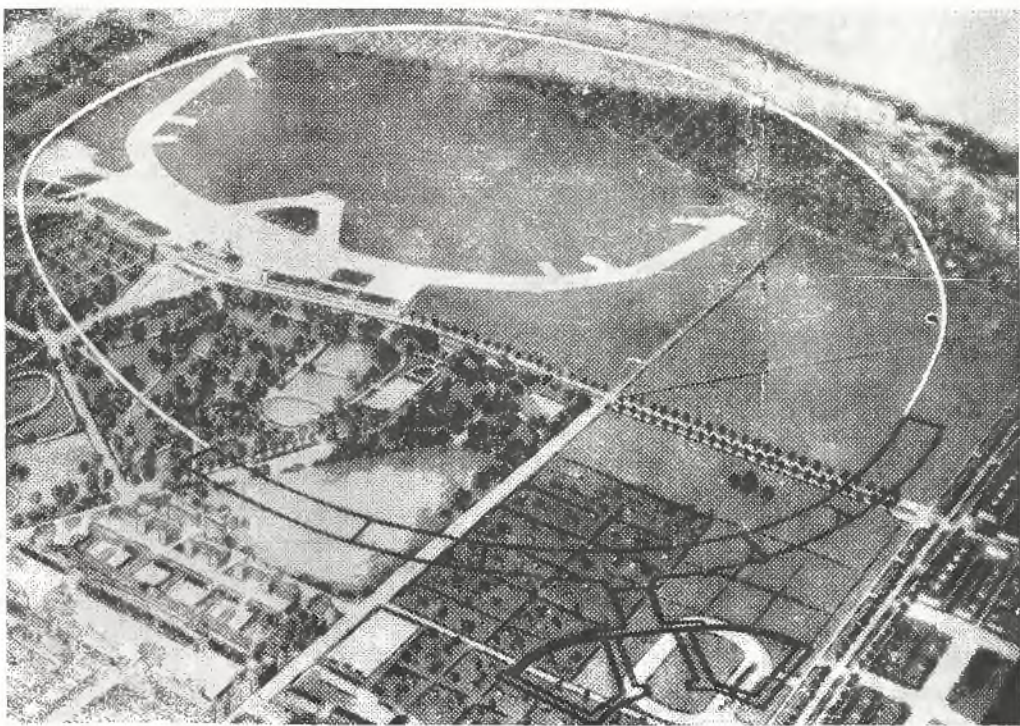
Wśród szarej tej masy dzieciarni czasem się spotykają jednostki wyróżniające się od otoczenia specjalnymi uzdolnieniami. Oto dowiadujemy się o niejakiu Adamie M., 13-letnim chłopcu, przyłapywanym nieraz na fakcie kradzieży, stałym bywalcu kin i teatrzyków rewjowych. To dziecko ulicy nie traci nigdy pogody ducha. Tańczy, śpiewa, deklamuje, imituje słyszanych przezeń aktorów rewjowych. Kto wie, coby mogło się stać, gdyby ktoś nim się należycie zaopiekował. Dziś jest tylko bohaterem w oczach swych towarzyszy niedoli w Izbie zatrzymań.

— Po rozmowie z kierowniczką opuszczając Izbę zatrzymań z uczuciem człowieka, który własnemu oczyma dojrzał, jak się wypienia zło społeczne. Już mię mundur policyjny na barkach kobiety nie razi. Wyczuwam całą doniosłość zamierzeń nowej instytucji.

Iks.

W terenie i na torach

Berlin będzie miał największe lotnisko świata



W zakreślonej elipsie będzie się mieściło nowe lotnisko berlińskie.

Bokserzy AZS-u rozpoczynają pracę

W poniedziałek Sekcja bokser-ska rozpoczęła kurs dla pięściarzy początkujących. Zapisy nowych członków Sekcji przyjmowane są w lokalu AZS, Świętojańska 10 w

poniedziałki, środy i czwartki w godz. 18 — 19-ta. Treningi prowadzić będzie p. Bronisław Mirynowski.

„Ruch“ prowadzi w dalszym ciągu w tabeli I gowej

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi w tabeli nastąpiły jedynie drobne przesunięcia.

	gier.	pkt.	str.	br.
Ruch	15	22:8	43:26	
Garbarnia	15	19:11	27:17	
Warszawianka	15	19:11	25:19	

	Pogoń	Wisła	ŁKS	Warta	Śląsk	Dąb	Legja
	15	17:13	32:24	15	15:15	34:38	15
	15	16:14	19:19	15	11:19	22:31	15
	15	15:15	30:27	15	10:20	22:37	15
	15	6:24	18:39				

Cracovia zwycięża Brygadę w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. — Mecz finałowy o wejście do Ligi rozegrany wobec 6 tysięcy widzów pomiędzy Cracovią a Brygadą, zakończył się zwycięstwem Cracovji w stosunku 2:0 (1:0).

Cracovia miała przez cały czas lekką przewagę nad bardzo ambitnie grającym przeciwnikiem. Na-

ogół jednak Cracovia nie wykazała specjalnej klasy. Bramki dla niej zdobyli Szeliga i Korbas. Po przerwie Brygada miała kilka okazji do zdobycia honorowego punktu, ale atak jej nie umiał tych sytuacji wyzyskać.

Sędziował p. Wiśniewski.

Legja zdeklasowana przez „Ruch“

KATOWICE. W Wielkich Hajdukach Ruch rozgromił Legję stołeczną 6:0 (7:0).

Ruch grał słabo, ale mimo to miał olbrzymią przewagę nad przeciwnikiem. Legja nie potrafiła ani przez-

chwile zagrozić bramce miejscowych.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: — Peterek (4), Wodarz i Willimowski. Zawody prowadził p. Kuchar. Widzów około 3.500.

Zamkniecie Igrzysk bałkańskich

ATENY. — W Atenach nastąpiło uroczyste zamknięcie igrzysk bałkańskich. Ostatnim punktem programu był bieg maratonski na historycznej trasie z Maratonu do Aten. Zwyciężył Kyriakides (Grecja) w czasie

2:49,10 przed Rumunem Gal.

W ogólnej punktacji igrzysk zwyciężyła Grecja, zdobywając ogółem 150 pkt., 2) Jugosławia 71 pkt., 3) Rumunia 65 pkt., 4) Turcja 28 pkt. 5) Bułgaria 15 pkt.

Rozdania nagród dokonał osobiście król Jerzy II.

Rewanżowe międzynarodowe zawody lekkoatletyczne we Lwowie

LWÓW. W niedzielę 18 b. m. odbędy się we Lwowie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem Szwedów, Finów, Holendrów, Kucharskiego, Noji i innych czołowych polskich lekkoatletów.

„Dąb“ przegrywa z „Warszawianką“

W Warszawie w meczu o mistrzostwo Ligi Warszawianka pokonała śląski Dąb 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył w 30 minucie drugiej połowy Pilszek.

Warszawianka grała słabo, zwłaszcza zawiódł atak. Ślązacy walczyli ambitnie, ale nie umieli wyzyskać szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych.

Bokserki team Europy w New Yorku

NOWY YORK. — Bokserka drużyna Europy, złożona z pięściarzy włoskich i węgierskich, rozegrała w sobotę pierwszy swój mecz na terenie Stanów Zjednoczonych.

W walce koguciej zdobył srebrnego medalu olimpijskiego, murzyn

Wilson, pokonał na punkty mistrza olimpijskiego, Włocha Bergo. W muszej — Włoch Matta wygrał z Di-mareo, a jego rodak Mnsina w półciężkiej wypunktował Duolovitsa. W ciężkiej Węgier Nagy przegrał na punktach z Hovellem.

Mistrzostwa Polski w hokeju na trawie

POZNAN. W mistrzostwach Polski w hokeju na trawie Warta zwyciężyła WKS 2:0 (1:0), a Czarni pokonali Zuchowatych 2:1 (0:1).

W sprawie meczu Warta — WKS złożony został protest ze względu na

Taki sobie obrazek

(sz.) Jest dzień rynkowy. Ulicę Zawalną ciągną wozy chłopskie na rynek, lub wracają z targu na Łuki-skaach. Często zdarza się, że któraś z furmanek skręca na ulicę Żeligowskiego, aby skierować się na Wileńską, Ludwisarską i jechać na Antokol. Gdy tura nija gmach Starostwa Grodzkiego następuje taka scena:

— Zakręcaj z powrotem — krzyczy p. posterunkowy.

— Panoczku, mnie trzeba na Antokol — tłumaczy się woźnica, gdzież mnie tu zakręcić, wóz ciężki, koń słaby.

— Nie gadaj wiele, jazda, już — energicznie popędza p. posterunkowy.

Zaczyna się zawracanie wozu na wąskiej ulicy, wjeżdżanie na chodnik. Chłopiec klnie pod nosem porządku. Jeśli który spróbuje zaoponować i powołać się, że na rogu ul. Zawalnej niema żadnego znaku wskazującego, że przejazd jest wzbroniony, p. posterunkowy zaczyna z innej beczki.

— A tabliczka gdzie jest, niema, dobrze, masz mandat karny. Jeśli tabliczka jest, to zawsze znajdzie się jakaś niedokładność czy w sposobie zawieszania jej, czy wypisania adresu, nazwiska i t.p., słowem powód do mandatu karnego.

Wtajemniczeni twierdzą, że te sceny mają miejsce dlatego, że wyższa władza w Starostwie nie żyje sobie, aby podczas urzędowania odbywał się ruch na ulicy. Czy tak jest istotnie trudno powiedzieć, w każdym bądź razie postępowanie p. posterunkowego, jako wychowawcy ulicy i jego metody wychowawcze mogą budzić wiele zastrzeżeń.

— Sicher!

— Durny Tonku! Ty nie widział

Przez kilka dni chodziłem zdziwko nieprzytomny, z radości oczywicie, przyjechał bowiem do Wilna dwaj moi znajomi z czasów mego grasowania po Lwowie — Szczepko i Tonka. A że jednocześnie w chórze Juranda okazało się również moich trzech kompanów, ongiś śpiewających w chórze Eryana we Lwowie, przeto zadowolenie moje było ogromne.

Poszedłem do Szczepka i Tonka do hotelu Georges'a. Powitanie było bardzo miłe. Ale był to Kazimierz Wajda, speaker lwowskiego radja i dr. Henryk Wogelfänger. Ucieszyliśmy się, zwłaszcza ja, oni mniej, skoro dowiedzieli się, że przychodzę zrobić wywiad. By nie mącić pogody spotkania postanowiliśmy go odłożyć do wieczora.

SZCZEPKO I TONKO
Wieczór. Garderoba artystów w „Lutni“. Zapach szminki, pudru i tuszczy do charakteryzowania się. Kazeł i Henek“ zamienili się całkowicie w Szczepka i Tonka. Zapytałem ich tedy o Wilno.

— Fajne miasto! Takich einspannerów nigdzie nie widziałem! — oświadczył Tonko.

— Najwięcej ci się podobały nasze dryndy?

— Sicher!

— Durny Tonku! Ty nie widział

w ty Wilni kobit! Ci mówiłem, at-ganckie kobity...

— Szczepciu słodki! sicher ja widział! Ta ty mnie o miłośnych sprawach ni bałakaj...

— Postanowiłem spór przerwać.

— Podobno grałicie w filmie?

Głos zabrał Szczepko.

— Niech jego cholera ściśnie! Żeby ni to, że paclił fajne szostaki, jaby we filmi nigdy nie grał. Pan reżyser krzyczy, pan uperator krzyczy, a co poszpanujem na Tonka, on z takim zafarbowanym pyskiem, aż źle si robi!

— A ty Szczepciu może ni miał zafarbowanego pyska, uo! Ta sicherowo pamnietał, że ty miał!

— Szpanuj, żeby ja ci mordy ni zafarbował...

Znów ich musiałem mitygować.

— Czy wy się koniecznie musicie kłócić?

— Bo Szczepciu to zawsze z kłapaczym...

— Cholera! — powiedziałem ja. Przesztaście narzeczi! Może powiecie skąd przyjechaliście do Wilna i dokąd jedziecie?

— Tu do Wilna przyjechałm z Warszawy. W Warszawie my grał i we filmi i w teatry a po drodzy bylim w Grodni. A teraz bendzi Łódź, Piotrków i Wasławek... — opowiadał Szczepko.

Wesołe spotkania

— Ja ci Szczepciu coś powim! To To miasto, ono si sicher nazywa Włocławek...

— A tobi ausgerechnet nie wszystko jedno!

W tej chwili inspicjent zawołał ich na scenę.

— Idem! idem! — rzucił mi Szczepko. Ta powiedz im Jasiu, zwrócić się do mnie, tym wilnianom, że ogromni mi si tu podobalo! No! hulaj Tonku!

— Hulam! A odemnie powidz, że ja tyż mówiłem że to fajne miasto! Sicher malentki Lwów!

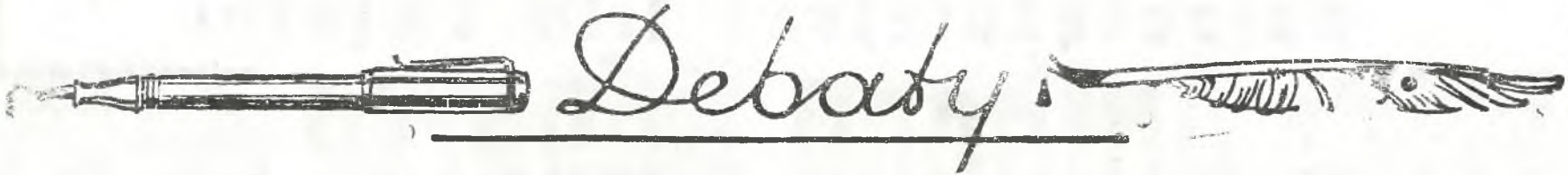
„JURANDY“

Z chórem Juranda spotkałem się dnia następnego. Dowiedziałem się, że jedzą po całej Polsce swoim „Fiatem“ i obecnie odbywają tournée po kresach. Do Wilna przyjechali ze Stonima, przed tem byli w Kossowie potęstkim. W dalszym ciągu jadą do Wilejki, Stołpców, Nowogrodka i Baranowicz.

Sympatyczny ten zespół zaangażowany jest na listopad r. b. do Rygi. Możliwy jest następnie wyjazd do Finlandji, w styczniu zaś roku przyszłego przewidywane jest tournée po Belgji.

Prosił mnie, żebym w ich imieniu podziękował publiczności wileńskiej za miłe przyjęcie.

Ping - pong.



„Ilustrowany Kurjer Codzienny”

SZTORM ORTOGRAFICZNY

Dostałem z Francji od niejakiego Józefa Kowalika ciekawy list. Oto najbardziej charakterystyczny passus:

Chciałem, żeby się dziecko chociaż podpisało po polsku umiarko, ale o szkole polskiej było tu bardzo trudno, a dzieci wszystkie już mówią coraz bardziej po francusku. Wreszcie dostaliśmy szkołę. Moja najstarsza już zaczęła się podpisywać „Marja Kowalikówna”, cóż kiedy teraz od września powiada nowa nauczycielka, że „Marja” to jest źle, imo trzeba się podpisywać „Maria”. Albo „Maryja”. Więc już dziecko nie wie, czego od niej chcą. Raz Marja, raz Maria, raz Maryja. A po francusku ciągle tak samo „Marie”...

Wydziału temu w dyskretnych, łagodnych, ciepła niepozobawionych słowach zahaczyłem o katastrofę ortograficzną, podnosząc do wyżyn symbolu fakt, że w kraju notorycznych analfabetów za jedno z najpilniejszych zadań uznano radykalne przeszkolenie tych wszystkich, którzy pisali dotychczas jako tako. Temat właściwie nieznany, to też aniłem go dość długo, nie chcąc babrać się w nonsensach nowych a zawiłych reguł. Niestety, wrócić mi doń wypada, traktując sprawę przeważnie z handlowego stanowiska. No, i trochę ze społecznego.

Nowy ukaz ortograficzny doprowadził do furji cały kraj, nie zadowolony zaś nikogo prócz osób bezpośrednio zainteresowanych czyli jakichś akcjonariuszy piśmowni. Odkują się autorzy i wydawcy tych podręczników ortograficznych, odkują się za wszystkie czasy! Dopusztać Boży! Co gorsza, od pewnego poważnego nakładcy dowiedziałem się ostatnio, że przewidywane są jakieś drobne zmiany, poprawki, jakas nowela do scaleniej ustawy ortograficznej. Zmiany te i warianty mają pojawić się w następnych wydaniach. Czyli, że to jeszcze nie koniec! Czeka nas nowa seria, nowy potop słowników, samouczków ortograficznych, poradników i t. d. Doprawdy sztorm nad polską mową! Chyba już czas najwyższy, aby zbudować jakąś zapórę od jednego koryta (och, jakże to słowo jest plastyczne!) sprowadzić zalew tej „literatury”. A może, może byłby czas jeszcze, aby zwrócić z drogi? Ostatecznie, reformę rolną (świeć, Panie nad jej duszą!) uchwalono bardzo, bardzo dawno temu i jakoś w życie nie weszła, nad unifikacją ustaw począł się prawnicy ed niezapamiętanych czasów, natomiast nieszczyśną reformę piśmowni wprowadzono w życie z pośpiechem tak złowrogim, jakby się paliło.

Za czasów s. p. Austrii, w roku, jeżeli się nie myli 1892-im wydana zreformowana ortografia polska, która kosztowała dwa centy, inaczej cztery haerze. Była to kwota, która stanowiła minimum, jakie bez przekleństw i obrządy boskiej inkasował szanujący się dżiad pod kościółem. Cena dwóch bułek „centowych” albo jednej „kajzerki”. Za tę sumę można było kupić dwa pudełka zapalek, albo dwa „sporty”, albo (przezstrach, że tego porównania użyję, ale człek traci zwolna ciępliwosc) wstąpić do pewnej ubikacji i to już wcale nie prymitywnej lecz wyposażonej we wszystkie szykany, jakie tylko znano u schyłku minionego stulecia.

I ta właśnie dwucentowa, a zarazem dukartkowa reforma zawierała bez reszty wszystkie mądrości, potrzebne w szkole, w urzędzie, w redakcji. Za dwa centusie zdobywał się człowiek hurtem wszelkich wątpliwości. Wiedział, jak ma pisać. W ciągu jednego, czy dwóch dni mógł opanować piśmownię i miał ją już we łbie na amen. Słownik ortograficzny był rzeczą całkowicie nieznaną i zbędną, bo tylko hebes skończony zastanawiał się i pytał, jak ma coś napisać.

Obecnie za cenę wielokrotnie, bo niekiedy aż sto dwadzieścia razy wyższą, nabywamy razem z przepisami bakyl czarne zwąpienia, który toczy nas przy pisaniu najprostszego listu. Kupujemy zgorą dwustostronicowy tom noto, aby każde prawie zdanie napawało nas gorczą. Bo też jest to nietytuł piśmownia, ile kodeks karny ortograficzny! Za 2 zł. 40 gr. dowiaduje się re:

JADWIGA KIEWNARSKA

20)

DROGA HELENY

W dzieciństwie mówiłam trochę po rosyjsku ale już mi wywierzano z głowy.

— Uspokój się, serce — ja też nie mówię. Raz na zawsze przeprosiłam pryncypałową, za to że tak brzydtko „kuwyrkam” jej piękny język, że lepiej już będę — po polsku. Ona zresztą całkiem wprawnie po francusku parluje. To jej pomysł żeby „Sonieczka” miała „praktyku na francuska językie”.

Młodej kobiety nie zdziwił godny zastanowienia fakt, że Łopoczkowa po spędzeniu trzech ćwierci życia pod rosyjskim zaborem nie mówi po rosyjsku. Znała upartą niechęć polskich pań do uczenia się języka zaborców. Pamiętała zacietrzewione spory z matką i ciotką, w których usiłowała im dowieść, że zubożają siebie dobrowolnie, skazując się na tysiączne niewygody w życiu codziennym — zarzekając się poznania pięknej, pobratymczej mowy; a nie sprawiając przez to znienawidzonym zaborcom najmniejszej przykrości.

Dyspny te kończyły się zawsze porażką czupurnej, młodej latorośli.

— Ty, duszko, młoda jesteś i durna; ty tych rzeczy jeszcze nie rozumiesz. Idź spać — może przez noc zmądrzejesz?

Wychodziła, lękając gorzkie lzy ukopkowania; pokonana nie argumentami, lecz władzą dorosłych. Nie zmądrzała. Nie zmądrzała przez tyle nocy i dni przemyśleń, przepłakanych, przewalanych po świecie. Wewnątrz gotowa była podjąć dyskusję na nowo, z dawnego punktu widzenia. Wydorosłała

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sprzeczne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

nie po przedrostku ob- jest wyjątek w postaci „obiadu”, który pisze się przez i, natomiast „objadać” przez j... Za ten poradnik zapłacim 2 zł. 40 gr. Cóż jednak począć, gdy mam wątpliwość, jak napisać drugi przypadek od Batawja. Sięgam do poradnika i czytam:

„Gdzie po p b i jest w mianowniku — ia, tam się w przypadku na — i pisze — i”.

Znowuz ten niby taki szyk („tam się w przypadku na — i pisze”), znowuz ten brak precyzji (p idzie przed b), ale mniejsza! Pal ich szesć! Idzie o to, że mamy pamiętać te cztery litery i jaki był mianownik. Przecież myśmy już to umieli, przecież te sprawy zdążyli się uleżeć w głowie, zmechanizować, a teraz wszystko przewrócono do góry nogami. Albo w jakim celu, po kiego diabła wprowadzono tak subtelne różnice, jak np. tej i tych arii, tej i tych komedii, ale tej i tych sesji? Komu to wadziło? Dlaczego „czytaliśmy” pisze się razem, a „można by” osobno? I tu trzeba było zrobić rewolucję?

Pobieżnie przerzucając tę prawdziwie kilnową piśmownię, dochodzimy do jądra, do rzeczy, która najwięcej narobiła ziej krwi, a więc do narzędników i miejscowników. To już otdłchał niekonsekwencji albo, albo... zacytn przysłych, poprawionych wydań. Wez my pierwszy lepszy wypadek. Więc dawniej pisaliśmy poprawnie tak „W tem westchnął, poczem opowiadał o pięknym Zakopanem”. Dzisiaj — poprawnie — musimy pisać tak „Wtem westchnął, po czym opowiadał o tym pięknym Zakopanem”. W jednym zdaniu aż tyle wyjątków od reguły! „Wtem” ale „po czym” — „pięknym” ale „Zakopanem” i „potem” pisze się razem, „po czym” osobno! Jedno przez „e”, drugie przez „y”! Żeby było trudniej... Brawo, brawo, Panowie! I to są rezultaty obrad, o których z właściwą sobie skromnością pisze autor i zarazem przewodniczący „nie było jeszcze w Polsce tak gruntownego i pełnego rozpatrzenia wszystkich zagadnień ortograficznych, jak to właśnie...”

Kiedyjndziej pisałem (pisał i o tem zresztą wszyscy), jak przez niepotrzebne „zlagichszaltowanie” narzędników

i miejscowników język polski stracił na jasności i precyzji, jak — wreszcie — zordynariał, zachamał! O tem jednakże szkoda gadać, ponieważ na upór niema lekarstwa. Dziś inne strony problemu ortograficznego są bardziej aktualne. Po Krakowie kursuje zgóra dziesięć typów zreformowanych ortografii w Polsce wyszło pono kilkadziesiąt broszur i niezliczone mnóstwo miniaturowych poradników. Są drogie, są i tańsze, niekiedy można je kupić za jedne 50 gr. Idą jak woda. Ludzie kupują, bo muszą. Kupuje nauczyciel, urzędnik, sędzia, pisarz gminny, posterunkowy P. P. Czy ten ostatni, czy wogóle którykolwiek zyska coś, czytając o formach enklitycznych, o fleksji, o koniugacyjnych wahaniach spółgłoskowych i t. p., wątpić należy. Ludziom robi się kasza w głowie. Nabywami są ci, którzy zasadniczo żadnych ksiąg nie kupują. Bo ich na to nie stać, bo książka nie jest dla nich artykułem codziennej potrzeby. Czy kupierwszy te jedną, nabiorą smaku do książek? Nie, chyba zniechęcą do książek wogóle.

I jeszcze jeden szczegół nieobejtny: piśmownia, narzędzie tortur, źródło udręki, stała się również bronią i to niebezpieczną, stała się instrumentem sztykan. Czasą są takie, że każdy urzędnik, każda nauczycielka siedzi na posadzie, jak mysz pod miotłą, obawiając się ziego humoru zwierzchnika. Pisze mi więc pewna nauczycielka „relegowana” karnie na prowincję, że list, wysłany do bezpośredniej władzy, zwróconę jej z dopiskiem „Pani jest magistrem filozofii, a nie umie pani pisać po polsku”. I jakas tam głupia pomyłka może jej zaszkodzić w staraniach o etat! Jest zaś rzeczą stwierdzoną że gramtyki wuycw się byle kujon. podczas gdy człowiek inteligentny zryje łatwo z jakichś tam form enklitycznych ich fleksji...

Ach, jakiegoż bigosu narobiło to „gruntowne i pełne rozpatrzenie wszystkich zagadnień ortograficznych”. Rozpatrzenie, „jakiego nie było jeszcze w Polsce”...

A możeby się jeszcze dało jakimś klientem wyhic to pismo kilnowe? Zygmunta Nowakowsk.

„Kurjer Polski” NOWA CENZURA

Od pewnego czasu mamy w Warszawie nowy rodzaj cenzury. Komisarjat Rządu rozpoczął walkę z „trzecim językiem”, t. j. z zepsutą polszczyzną, jaką słyszeć można bardzo często w rozmaitych podrzędnych teatrzykach. Konfiskuje się zatem teksty piosenek w rodzaju:

„Ja wytrzymać mogłem tylko doby dziesięć. Od dziś jednak poczułem taką niechęć,

Ze odejdę stąd bez słów Nie powrócę więcej znów. Dla mnie jesteś świnia i pętaćzeka...” albo:

„Dość już śpiewam godzin dwie. Czuję, że zaleje mnie Pomalutku ze złości żółtakzka. Cóż ty sobie myślisz, że już zrobiłeś stróżem mnie Najroześnoty, ty kośława kaczka!”

Niewątpliwie takie curiosa wolać o pomście do nieba i zasługują nietylko na konfiskatę ale nawet na uroczyste spalenie na stosie, zaś ich świetni twórcy powinni zostać nagrodzeni dłuższym poyhem wypoczynkowym w

jednak na tyle, że znała jałowość sporów zasadniczych i wolała nie tracić na nie cennego czasu, który można było wykorzystać na zdobycie potrzebnej informacji.

Obawiam się, że moje resursy toaletowe okażą się niewystarczające. Tam jest podobno pensjonat, pełno ludzi — a ja prawie nie mam co włożyć. Tylko ten czarny tailleur, kilka żalobnych petites robes i ta nieszczyśna biała pikowa, tyle już razy prana — zwierzała się z zaktopotaniem.

Nic się, kochanie nie martw. Taką paryżanka! — Wszystkich oczarujesz. — A zresztą ucz się nie przejmować — to także nauka. Ja swego czasu też lubiłam się wystrzyć; było za co — więc czemu nie? Potem przysłyż takie czasy, że człowiek ostatnią szmatę z siebie zdzierał i na kawałek chleba wymieniał; jeszcze rad był, że się udało.

— Tak, ale wtedy wszyscy byli obdarci. W normalnych czasach nieprzyjemnie jest budzić współczucie brakiem odpowiedniej garderoby.

— Kto o czym, a nasza Hela o gaigankach. — Pani Weronika nigdy nie marnowała okazji wyrażenia Helenie swojej dezaprobaty.

— Normalnych — powiadasz? — Toż każde czasy normalne; zależy od tego, jak kto na co patrzy. Dla bolszewików te nasze „dawne, dobre czasy”, to była epoka burżuazyjnego wyszku i rozpusty. A współczucie, niech Helena wierzy, to wcale jeszcze nie najgorsza rzecz. Najgorzej wtedy kiedy między ludźmi zabraknie współczucia. I tośmy przeżyli.

— Zebrało się staremu na morały — pomyślała Helena spoglądając z niechęcią na zasęponego Downunta. — Szkoda, taki był ostatnimi czasy miły i dobroduszny.

— Może niewłaściwie się wyrażałam — ale chodzi o zagadnienie dla mnie bynajmniej nie błażne. Przecież obracając się

ZYCIE GOSPODARCZE

OBIEG PIENIĄDZA

P. Szymon Meysztowicz podał nam tem miejscu projekt wyjścia z impasu gospodarczego przez emisję złotego hipotecznego w sumie 2 1/2 miljarða zł. równającej się zadłużeniu większej własności w intytucjach kredytu długoterminowego. Suma ta ma-aby być użyta na wykup listów zastawnych tych instytucji dziś stojących po 40 parę za 100, po 80 zł. za 100 i spłacanych przez dłużników po 100 za 100. Sz. prezes Meysztowicz wychodzi z b. słusznego założenia, że najistotniejszą kleską naszego życia gospodarczego jest brak środków obiegowych. Rzeczywiście, pieniądź nazywają krwią organizmu gospodarczego, organizm niedokrwisty jest chory. A pieniądź w obiegu jest tyle, że 5 razy do roku muszą przejść wszystkie przez kasy rządowe. Budżet Państwa łącznie z budżetem samorządów terytorjalnych i Ubezpieczalni Społecznej jest w sumie 5-cio krotnie wyższy od sumy banknotów, emitowanych przez B. Polsk. Pieniądź w tych warunkach poprostu nie ma czasu zbeczyć na rynku i wykonać funkcji gospodarczych, musi być co prędzej odosłony do kas skarbowych. Powiększenie przeto ilości środków obiegowych jest kardynalnym nakazem chwili. Należy jednak zadać sobie pytanie czy rentjerzy t. j. posiadacze listów zastawnych są istotnie warstwą społeczną najwięcej powołaną do przetworzenia, (droga wskazana przez P. Meysztowicza), upłyniowców kapitałów — w wartości żywe? Innymi słowy: czy emitowany t. j. nie codzienne droga pieniądź, będzie t. zw. „pieniądzem prawdziwym”? Nauka ekonomicznie określa pieniądź jako zewnętrznie wyrażoną wartość. Wartość w znaczeniu ekonomicznem, to przekształcone przez pracę ludzką bogactwo naturalne, względnie powstać ona też może przez zastosowanie pomysłów ducha ludzkiego do pracy. Zgodnie z temi zasadami normalnie „rodzi się” pieniądź, gdy Bank emisyjny dyskontuje t. zw. prawdziwie handlowy weksel.

Pojawienie się prawdziwie handlowego wekslu w B. emisyjnym znamionuje, że jakis wartości zostały wytworzone i były potrzebne do zaspokojenia jakichś potrzeb ludzkich, bowiem znalazły na rynku nabywcę. Po 3 miesiącach, B. emisyjny zazwyczaj udziela kredytu 3 miesięcznego, następuje spłata długu, wykup wekslu. Pieniądź powracający z powrotem do instytucji emisyjnej t. j. przestają być pieniądze, wartości bowiem, wymianę których między producentem i konsumentem umożliwili, przestają już istnieć, zostały zniszczone (skonsuowane), musi być też wycofany z rynku ich odpowiednik. Pieniądź, tedy jest „prawdziwy” wówczas, gdy istnieje równowaga z jakimis wartościami, znajdującymi się na rynku, gdy „narodził się” równocześnie z niemi niezależnie od tego, czy jest metalowy, czy papierowy, a tem więcej od tego, ile w piwnicy B. emisyjny znajduje się złota. Posiadać takiego pieniądza może w każdej chwili zmienić na zażądanie emitowane na wykup listów zastawnych kredytu długoterminowego nie będą mieć odpowiednika w wartościach, bowiem wartości te dawno uległy zniszczeniu, nawet gdy reprezentowały trwałę dobrą np. budowlę. Względnie nie istniały wcale, bowiem pieniądź zapisane jako dług na hipotekach, pow-

stały drogą manipulacji papierowych: jako skaptalizowane nawet składane % i kary.

Pojawienie się ich na rynku musi przeto wywołać gwałtowną zwyżkę cen, znaną jest bowiem prawda ekonomiczna, że wartość towarów na rynku, równa jest wartości pieniędzy, na tymże rynku się znajdujących. Wszelkie zaś zmiany wartości pieniądza nie wnoszą nic istotnego do procesu gospodarczego, lecz wywołują tylko gwałtowne przesunięcia w stanie posiadania, bogacenie się jednych, a ruinę majątkową drugich. Zakładając też równowagę budżetu, a przez to stacząją walutę na równie pochył. Te papiero- we kapitały o ile nie znikną tą samą drogą, jak powstały t. j. na papierze, wytworzą nowy rodzaj niewolnicwa. Dziś rolnik produkuje poniżej kosztów własnych. Jeżeli jednak ceny produktów spożywczych będą takie, że wmiieszczą wszystkie czynniki kosztów produkcji, to robotnik poza wyżywieniem nie będzie mógł kupować nic, gdy rolnik całe owce pracy oddać będzie musiał kapitaliście.

Wyprobowanym wielokrotnie sposobem zastrzyku większej dozy środków obiegowych w organizm gospodarczy, jest emisją pomocniczych pieniędzy, bonów pracy, na uruchomienie celowych ekonomicznie robót publicznych. Krótkoterminowe bony wyposażone były w moc zwalniającą z wszystkich zobowiązań oprócz tylko wekslowych. Bankowymi bowiem emisyjnym musi być pozostawioną możność ściągania z rynku swoich biletów. Byli- by to rodzaj pożyczki wewnętrznej ten pomocniczy pieniądź, możliwie do zaciągnięcia właśnie tylko w dobie kryzysu. Różni się on od normalnego — tem, że dzięki niemu mają dopiero powstać wartości, gdy ten pierwszy wypuszcza się na rynek równocześnie z towarem. Chodzi więc o to, aby nowe wartości istotnie powstały, t. j. aby przedsiębrać roboty tylko rentowne. Wszelkie warunki po temu obecnie istnieją: odczuwamy z jednej strony gwałtowną potrzebę nawet najprymitywniejszych inwestycji, nie mamy n.p. jak cały cywilizowany świat, uregulowanych rzek, posiadamy na miejscu i nie potrzebujemy importować z zagranicy żadnych materiałów, potrzebnych do wykonania tej melioracji; mamy nadmiar środków spożywczych i musimy cudzoziemcom dopłacać premjami wywozowemu za ich skonsuowanie, przycimając się w ten sposób do obniżki cen na rynku światowym; z drugiej strony istnieje bezrobocie, głód pracy i głód pieniądza.

To też środki płatnicze, emitowane na pokrywanie kosztów wykonania celowych gospodarczych robót publicznych, pojawiając się na rynku równoległe z wzrostem popytu na pieniądź w związku z robotami i znikając w miarę ich zakończenia, nie wywoływałyby zwykłych cen. Co najwyżej ujawniłyby się na początku zwiększenie popytu na produkty spożywcze. Ceny ich jednak nie mogłyby żadną miarą przekroczyć granic „zwarcia nożyc”. Zwiększenie popytu na wytwory przemysłu ujawniłyby się znacznie później, dopiero gdy ro- botnicy zaczęliby realizować zarobki na zaspokojenie dawno niedąz żłumionych potrzeb. Lecz rząd posiada w

(dokończenie na stronie 8-ej)

bezpiecznym robienie tego pierwszego kroku w kierunku wykraczania cenzury poza dotychczasowe i tak dość szerokie ramy działania. Bo przecież jeżeli dalej pójdziemy w tym kierunku dojdę możemy do tego, że cenzura konfiskować będzie poezję awangardową, albo klasyczną, zależnie od tego jakie upodobania w tej dziedzinie mieć będzie dany urzędnik. Możemy się także doczekać konfiskat rozmaitych dzieł z powodu ich „nienaukowości” (czytaj: sprzeczności z „nauką” uznaną przez p. cenzora), możemy dożyć konfiskaty artykułu z powodu zawartych w nim poglądów, które zostały uznane przez świetny urząd nadzoru nad prasą za nieroządne. Oczywiście taka perspektywa jest nietylko niemila, ale stanowić może istotną i poważną groźbę dla dalszego rozwoju naszego życia kulturalnego. Wprawdzie w tej chwili cenzura bawi się wyłącznie konfiskowaniem istotnie okropnych tekstów piosenek w teatrzykach podmiejskich, ale wiemy z doświadczenia, że jeśli „inicjatywa państwowa” raz wkroczyła na daną drogę, to po-

daża nią z konsekwencją i uporem godnych lepszej sprawy. Dlatego zarówno z tej drogi póki czas!

Zawrócić z niej należy tembardziej, że wyjdaje nam się, iż istnieje znacznie lepszy, skuteczniejszy i mniej niebezpieczny sposób walki z okropnościami językowymi. Zastanówmy się bowiem dlaczego tak potworne teksty pojawiają się w teatrzykach podrzędnych, a nie w lokalach odwiedzanym przez pierwszorzędną publiczność? Odpowiedz na to jest jedna: poziom programu dostosowany jest zawsze do poziomu publiczności. Jeśli teatrzyki, w których śpiewa się piosenki o tak potwornych tekstach cieszą się powodzeniem, to dzieje się to dla tego, że wyrobienie kulturalne ludzi, uczszczających do tych teatrzyków jest kompromitująco prymitywne. I dlatego jest najlepszym rozwiązaniem tego problemu jest dążenie do podniesienia poziomu umysłowego szerokiego mas, jest rozwój szkolnictwa, doświadczenia, czystelnictwa i t. p. a nie rozwój cenzury.

K. S.

między ludźmi, muszę prezentować się conajmniej poprawnie, moi chlebodawcy mogą nawet te go wymagać, tymczasem pieniądze wynagrodzenie, które mam otrzymywać jest wprost śmieszne.

— Dostaniesz za to kompletne utrzymanie dla siebie i dziecka, to także coś duszko znaczy — zreflektowała siostrzenicę ciotka.

— Oczywiście, biorę pod uwagę. Ale to nie zmienia smutnej prawdy, że przez dłuższy czas nie będę sobie mogła sprawić nic nowego, więc zastanawiam się rzeczowo: czy mój obecny toaletostan od biedy wystarczy? Właściwie pytałam się o to pani Salomea, znającej miejscowe warunki — suchym tonem dawała gospodarzom do zrozumienia, że wtrącając się w nieswoje sprawy.

Pani Salomea pośpieszyła rozproszyć zgęszczające się chmury.

— Rozumiem, śliczności ty moje, doskonale rozumiem. Ale „muszę ja tobie powiedzieć, że te pierwsze wyświecenia na łokciach, przecierające się szwy to najwyraźniej i najboleśniej widziwy my same. Inni mają tyle ciekawszych rzeczy do oglądania. Ot wiesz, kiedy jeszcze nie nauczyłam się praktyczności teraz to już zawsze ubieram się na szaro - bronzowo i to w takie przerabiane desenie), więc kiedy jeszcze nie byłam taką mądra, sprawiłam sobi suknie z białym karczkiem. Czystać można byłoby tylko chemicznie — rozumiesz? Więc, powiadam ja tobie, karczek był z początku biały, potem perłowy, potem nakrapiany, a w końcu przeliszczy — ciemno - szary, taki gris souris. I tak suknie, z powodzeniem, cały rok na codzien nosiłam. A kiedy zaniostałm do krawcowej, żeby dała nowe rekawy (stare podarły się) to nawet jej przez myśl nie przeszło, że ten karczek mógł być kiedyś biały. Gris souris enragé.

D. C. N.

Obieg pieniądza

(POCZĄTEK NA STRONIE 7).

swem rozporządzeniu dość środków na powstrzymanie ponownego zwarcia ceny, gdyżby przemysł chciał podnieść ceny. Mogłyby być wówczas bez obawy szkodliwych wstrząsów rozwiązane kwartale, zaistniałoby możliwość zlikwidowania tej horrendalnej anomalii.

Spłata tej wewnętrznej pożyczki skuteczniona być mogła ze środków następujących: 1) Przeprowadzenie celowej melioracji spowodowałoby pojawienie się na rynku większej ilości nowych towarów. Równowartość ich musiałaby znaleźć odpowiednik w pieniądzu już „prawdziwym”. Przeto odnośna część bonów zamieniona by być mogła na normalne bilety B. Polskiego, innymi słowy, część bonów wykupiona być może przez B. P.; 2) Uruchomienie robót publicznych zaoszczędziłoby skarbowi dużo wydatków jak np. premie wywozowe, wsparcia dla bezrobotnych i t. d. Z drugiej strony wzrostyby wpływy skarbu skutkiem ożywienia życia gospodarczego. Prywatne firmy, wykonujące z przetargów prace melioracyjne płaciłyby % % za awanse bonowe. Przeto a) 1/2 zaoszczędzonych funduszy, b) 1/2 zwiększonych wpływów, c) % % od zaliczek, — mogłyby być użyte na wykup bonów. 3) Regulacja rzek dostarczyłaby nowych terenów dla tak potrzebnej wewnętrznej kolonizacji, umożliwiłaby powstanie nowych przedsiębiorstw żeglugowych, stworzyłaby przeto nowy majątek narodowy, któryby mógł służyć jako zabezpieczenie długoterminowych obligacji. Zabezpieczone w ten sposób obligacje, sprzedawaneby były tylko za bony a posiadacze ich mieliby prawo pierwokupu ziem i koncesji żeglugowych.

Powodzenie całej akcji zależy od 1) wyboru przedsięwziętych melioracji 2) od ich przeprowadzenia.

Wzrostyby wpływy, wymagają jednak amortyzacji daleko szybszej niż wytwarzając nowych narzędzi pracy. Budowa dróg bitych wpływa dopiero okólną drogą na podniesienie dobrobytu. Tem więcej nie może wpływać na powstanie nowych dóbr emisja bonów na koszty dozbioru. Regulacja rzek i osuszenie błot jest czemś takim, dla czego można rozbudzić entuzjazm mas. Dlatego należałoby to zagadnienie wysunąć na plan pierwszy. Później dopiero możnaby przedsięwziąć prace również potrzebne, lecz mniej rentowne, gdy na wykup reszty bonów, niepokrytych w sposób wyżej wskazany, można będzie znaleźć jeszcze czwartą pozycję: wstawiane na ten cel corocznie specjalne sumy do budżetu. Całe zagadnienie musi być bezwzględnie przeprowadzone z punktu widzenia celowości gospodarczej. Nie można np. przeprowadzać robót przy pomocy junaków, o ile praca ich jest droższa, od pracy fachowców. Znajdą junacy wyznaczone w uzdrowionych stosunkach kraju, a nie będzie mogło być uzdrowienie zdobyte, jeżeli przedsięwzięcie się załamie. To też jedynie powołana do tego instytucja byłby samorząd gospodarczy, obejmujący całokształt tych spraw i wyposażony w pełnię władzy, odpowiedzialny bezpośrednio przed głową Państwa. Polityczna burokracja nie jest w stanie wypełnić tego zadania.

Jak widać z powyższego w ślad za powiększeniem ilości obiegu muszą nastąpić posunięcia, daleko idące reformy. Tem niemniej zagadnienie to jest pierwszym krokiem naprzód ku uzdrowieniu stosunków.

J. Suski.

Obwieszczenie

Sędzia Komisarz upadłego w handlu Cielea Balberskiego obwieszcza, że w dniu 8 października 1936 r. została ustalona lista wierzycieli, którą każdy zainteresowany może przeglądać w Sekretarjacie I Wydziału Sądu Okręgowego w Wilnie oraz, że do składania sprzeciwu przysługuje termin dwutygodniowy od daty obwieszczenia w „Montorze Polskim“ (sygn. akt. U. 4/35).

Sędzia Komisarz

FUTRA

W. SZCZURSKI, Wilno, S to Jańska 7. Największy wybór najnowszych modeli. Wypychanie piaków i zwierząt.

Dziewka owocowa jabłoni, wiśni, czereśni, wiośni, sław, malin, agrestów, w odmianach wileńskich sprzedaje

Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Wilnie, ul. Zawalna 9. Tel. 323

Zakładasz sad, przecie nie jesteś ogrodnikiem wstąp, poradź się z nami CENTRALA ZAOPATRZENIA OGRODNICZYCH Wilno, Zawalna 28. ul. J. Krywicko Tel. 21-48 Porady fachowe bezpłatne

Najpotężniejszy film świata!

112 wielkich scen
1678 osób zespołu
265 aktorów!
135 minut cudownych wrażeń!

Anthony Adverse

Przygody człowieka bez nazwiska.

Na czele wspaniałej obsady: Fredric March

Film, który na całym świecie wywołał ogólny zachwyt i entuzjazm.

Wkrótce w „HELIOSIE“.

PAN

„TREDOWATA“

To, o czym mówią całe Wilno! Śpieszcie!

CASINO

Wspaniały film z królami humoru!

FLIP i FLAP

w ośniewającym obrazie o niezwykłej wystawie „Cygańskie dziewczę”



Kapitałne sceny humoru! Przepiękne romanse cygańskie! Czarowna muzyka. Cudowny dodatek i najnowsze aktualja w nadprogramie.

HELIOS

ostatni Adolf DYMSZA

w swej najnowszej kreacji „Bolek i Lolek“.

Kino „ŚWIATOWID“ Mickiewicza 9.

Genjalna gra talentowanej gwiazdy w filmie który wzruszy i zachwyci każdego p. t.

POLI NEGRY,

Przemych i bogactwo wystawy! Ognisty temperament! Bolesny zawód żony (Kunsztowna reżyserji)

„NOWOŚCI“ (daw. Rewja z ul. Ostrobramskiej) Ludwisarska 4.

Dziś! Artystyczna rewja w 2 cz. i 15 obr. p. t. JESIENNE KWIATY! — Wielka artystyczna rewja w 2 cz. z udz. najznakomitszych artystów stołecznych, primadony Grabowskiej, Różyńskiej, primabaleriny Topolnickiej oraz świetnego komika Jankowskiego, Moruńskiego, Orłowskiego i atrakcyjnego baletu z Konradem Ostrowskim na czele. Piękne dekoracje art. mal. Zaleskiego. Codziennie 2 przedstawienia o 6,30 i 9,15. W niedzielę początek o godz. 4.

Lekarze

Dr. W. Wołodzko
Choroby skórne i weneryczne
Zawalna 22
powrócił.

Kupno i sprzedaż

Herbarz szlachty litewskiej chciałbym kupić okazjnie. Oferty pod „A. M.“ Admin. „Słowa“.

SPRZEDAM okazjnie dom 2 mieszkaniowy z placem 1500 sążni kw. (Inspekta, szkoła drzew) Soltaniska Nr. 7. Zwierzyniec.

Lokale

SOLIDNY na stałym stanowisku poszukuje m. eszkania składającego się z 2 dużych lub 3 mniejszych pokoi z kuchnią. Oferty z podaniem ceny składać w Administracji „Słowa“ dla „solidny“.

MIESZKANIE 5 pokojowe, balkon słoneczny, ciepłe, wygodne, odremontowane Zakretowa 11.

POKÓJ duży luksusowy z balkonem i niekropującym wejściem, bez mebli, przy bezdzietnej rodzinie do wynajęcia, może być z utrzymaniem. Mickiewicza 39 — 5.

POSZUKUJE MIESZKANIA 3 — 4 pokojowe. Zgłoszenia, administracja „Słowa“ dla W. M.

POKÓJ z niekropującym wejściem ze wszelkimi wygodami dla samotnego do wynajęcia Zygmuntońska 4 m. 13 oglądać między godz. 4 — 5 pp.

POKÓJ umeblowany duży słoneczny także mniejszy do wynajęcia Śniadeczek 1 — 11.

POKÓJ duży słoneczny ze wszelkimi wygodami z obsługą do wynajęcia w centrum miasta dowiedzieć się w administracji.

Nauka

RYTMO - PLASTYKI TANECZNEJ — wykłady rozpoczyna z dn. 1 XI rb. prof. E. KOŁAKOWSKA - ŚMIETANSKA. Inf. i zapisy codziennie 12 — 1; 17 — 20. W Puhulanka 19 m. 12-a.

BUCHALTERJI własnym systemem nauce były prokurent poważnego banku zagranicznego 3 do 4 miesięczna nauka umożliwi samodzielną pracę Beliny 5. m. 1.

FRANCUZKA poszukuje lekcji języka francuskiego mogącej przyjąć pracę przedpołudniem do dzieci lub do osób starszych ul. Tatarska 5 m. 1.

Poszukuję pracy

INSTRUKTORKA gospodarcza — specjalność hodowla drobiu — poszukuje pracy w majątku. Ukończyła Zakład Kórnicki w Kuźnicach i szkołę Hodowli Drobiu w Julinie, posiada 3-letnią praktykę. Oferty w Adm. „Słowa“ dla Instruktorce Gospodarczej.

ABSOLWENT filozofii wychowawczej poszukuje posady nauczycielskiej w wsi. Przygotowuje do egzaminów na kl. I — VIII gimn. i do matury. Zgłoszenia do Redakcji „Słowa“ pod „Energiczny“.

OSOBA 35-letnia z 6 klasowym gimnazjalnym wykształceniem mająca starą matkę i chorą siostrę na utrzymaniu poszukuje posady jako pomocnica pan domu, zna się na gospodarstwie — umie pielęgnować chorą, charakter ma łagodny, łatwy, obojętne miłe, moralności nie poszlakowanej. Wszelkie informacje za pośrednictwem na Zarzeczcu 5—2.

WYCHOWAWCZYNI freblanka, b. dobre świadectwa, może przygotować do 3 — 4 oddz. powszech. poszukuje posady. Mickiewicza 5 — 9, tel. 6-53 „Janina“.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNA służąca do wszystkiego na wyjazd — dobre referencje. Zgłoszenia św. Jakóbska nr. 6 — 4.

Różne

BIURO ABSOLWENTEK Państwowe Średniej Szkoły Handlowej im. E. Dmochowskiej poleca: księgowych, kasjerki, biuralistki, maszynistki, księgowo-żłogieniaczki Wilno ul. Żeligowskiego 1, tel. 5-25. Państwowe Gimnazjum Kaplickie.

Przepraszanie na maszynach i powielanie Prowadzenia księgowości wykonana w sędzi i tożs. Biuro Absolwentek Państw. Średn Szkoły Handlowej ul. Żeligowskiego 1 Tel. 5 25

DEUTSCHEN SPRACH - UNTERRICHT erteilt billig Seminarlehrer: ul. Mickiewicza nr. 4 m. 4.

POSZUKUJĘ działawą majątku w okolicy Wilna 100 — 150 hektarów z zabudowaniami dobrmi oferty pod M. do administracji. „Słowa“.

Zguby

W PIĄTEK wieczorem na Boufałowej Górze zaginął piesek podobny do jamnika. Czarny, końce łapek i pierś żółte, pod gardłem szara plama nazywana się Miki. Uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem Gimnazjal na 4 m. 1.

Oto jakiego pudru Pani szuka

Wieloletnie doświadczenie dało kosmetyk, jakiego właśnie Pani poszukiwała. Nasz puder Abarid to przede wszystkim znakomita odżywka dla cery — zawiera ona sproszkowane cząstki cebulek lilii białej, wspaniale przylega do skóry, matując ją idealnie. Puder Abarid perfumowany wytwornymi zapachami jest przygotowany z produktów wyłącznie roślinnych.

PUDER ABARID

PERFECTION

CIĘŻKIE POBICIE

WILNO. Wczoraj w nocy na ul. Arsenalskiej tuż u wejścia do Cielętnika został bardzo ciężko pobity na tle po rachunków osobistych I. Szewcow (Bukowa 14).

ZMARŁA W WAGONIE.

WILNO. Dnia 12 bm. o godz. 19,52 na szlaku Lida — Mołodeczno, na odcinku Gawie — Mołodeczno, zmarła nagle w wagonie pociągu Nr. 854 pasażerka Karolina Korsakowa, lat 50, mieszkanka zaśc. Nowinki, pow. wołyńskiego. Wagon ze zwłokami odczepiono na st. Gawie do dyspozycji władz sądowych.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO LNIARSKIEJ W WILNIE

Wilno, dnia 12 października 1936 r. Ceny za towar średniej handlowej jakości za 1000 kg. parytet Wilno przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg., f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W ZŁOTYCH:

CENY TRANZAKCYJNE:
Zyto 1 stand 700 g. 1* 20,—
Zyto 2 stand. 670 g. 1* 19,25
Mąka pszenna gat. 1 0-20 proc. wyściągowa 45,—
Mąka pszenna gat. 1-B 0—55 proc. 39,75
Mąka pszenna gat. 2-F 55 — 65 % 30,25
Siemię lniane b. 90 proc. f-co wag. stac. załad. 3,—
(*) Przy ulogowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30 — 45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 klm.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 12 października 1936 r.
WALUTY:
Sprzedaż — kupno.
Belgia 89,53 — 89,10.
Dolar 5,31 1/2 — 5,28 1/2.
Kanadyjski 5,30 1/2 — 5,27 1/2.
Floreny 284,90 — 283,20.
Franki francuskie 24,90 — 24,76.
Franki szwajcarskie 122,80 — 122,00.
Funtów angielskie 26,14 — 25,98.
Wiedeń — 99,20 — 98,80.
Włochy 28,10 — 28,20 — 28,00.
Heisinki 11,52 — 11,46.
Montreal 5,31 — 5,28 1/2.
Tendencja niejednolita.
AKCJE:
Bank Polski 1112 — 111 — 112.
Warszawskie tow. fabr. cukru 30.
Węgiel 16,25 — 16,00.
Lipow 15,25 — 16,25.
Ostrowiec 33,50.
Starachowice 36,75 — 37,50.

Haberbusch 42.
Tendencja niejednolita.
PAPIERY:
4% inwest. I em. 55 II em. 67.
5% proc. konwers. 52 1/2.
6% dolarowa 78.
4% premijowa dolarowa 49 3/4.
7% stabilizacyjna 51 1/2 — 51 1/2.
ostatni drobne.
7% listy zastawne Tow. kr. przem. pol. 80 — 80 1/2.
8% ditto 91.
4 1/2% listy zast. ziem. serja 5 46 1/4 — 46 3/4.
5% listy zast. m. st. Warszawy nowe 54 1/4 — 55 1/4 — 55.
5% listy zast. Łodzi nowe 48.
5% m. Radomia nowe 49.
6% Warszawy f. 1926 6 em. 55 1/2 — 56.
Tendencja mocniejsza.

Gustowne kożane, krawaty, spaski, boniarki, szlafroki, pijamy poleca W. Nowicki Wilno DHP Wilno 30

NOTATKI RADJOWE

JESIENNY KONKURS MUZYCZNY
W najbliższy poniedziałek tj. 19 października Rozgłośnia Wileńska ogłosi dla swych słuchaczy konkurs, polegający na odgadywaniu nazwisk kompozytorów i tytułów płyt z repertuaru muzyki popularnej. Za najlepsze rozwiązania przewidziano Dyrekcja Rozgłośnia szereg cennych nagród, a mianowicie patefon, aparat fotograficzny, książki etc. Spis nagród i szczegółowe warunki konkursu podane będą przez mikrofon dnia 19 bm. o godz. 21,30.
Niewątpliwie pilni słuchacze koncertów radiowych wezmą gremjalny udział w tym konkursie, aby zdobyć od znaczenie i popisać się znajomością muzyki.

SLUCHOWISKO MUZYCZNE

We wtorek o godz. 18,20 przed mikrofonem wileńskim wykonane będzie interesujące słuchowisko, oparte na znanym utworze Puszkina „Mozart i Salieri“, opracowane przez H. Hohenlingerównę. Przy fortepianie Stanisław Szpinalski.

MONIUSZKO I LISZT

Utwory dwóch znakomitych kompozytorów przypomną płyty, które usłyszymy we wtorek o godz. 15,40 („Wileńskie utwory Moniuszki“) i o godz. 17,15 gdy zabrzmiały arcydzieła fortepjanowe Liszta.

Programy radiowe WILNO.

Wtorek, dnia 13 października.
6,30 Pieśń. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,15 Dziennik poran-